



Wiosenne słońce zachęca do przechadzki na Placu Centralnym

List do załogi Huty im. Lenina od radzieckich przyjaciół

Ambasada Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie przesyła ostatnio na ręce I sekretarza KP PZPR tow. Jakusa list następującej treści od pracowników zakładów metalurgicznych „Sierp i Młot”, skierowany do załogi naszej huty:

Droży Towarzysze!

My, metalowcy Moskiewskiego Orderu Lenina i Orderu Czerwonego Sztandaru zakładu metalowego „Sierp i Młot” zebrani na wieczorne przyjęcie polsko-radzieckie, ślimy Wam, swoim braciom pracy, gorące pozdrowienia.

Z każdym rokiem wzmacnia się przyjaźń między polskimi i radzieckimi narodami. Umacniają się gospodarcze i kulturalne stosunki naszych krajów. Coraz częściej polscy przyjaciele przyjeżdżają do Związku Radzieckiego, wciąż więcej i więcej ludzi radzieckich odwiedza Polskę. Niektórzy nasi towarzysze mieli szczęście zwieścić i Waszą hutę. Cieszyły nas ich opowiadania o Waszych sukcesach, o dużych osiągnięciach Polskiej Ludowej. Cieszy nas to, że Wy razem z całym narodem polskim zdecydowanie budujecie socjalizm, wszystkimi siłami przyczyniacie się do rozkwitu swojej Ojczyzny.

Droży Towarzysze! My obecnie przeżywamy gorące dni. Jak wam wiadomo XXI Zjazd naszej partii komunistycznej nakreślił program budownictwa komunizmu, zatwierdził siedmioletni plan. Uchwały te wzbudziły w narodzie wielką energię, nakreślając kierunki w walce o realizację siedmioletniego planu. Metalowcy zakładu od pierwszych dni pracują ze szczególnym natchnieniem. Naszym celem jest — dać jak najwięcej dobrej stali, wyrobów walcowniczych, odlewów i żeby nasza produkcja była tania i bardzo dobrej jakości.

Niedawno nasz kolektyw wystąpił z cenną inicjatywą — pierwszy w stolicy rozpocze-

liśmy współzawodnictwo dla uczczenia Święta Pracy — dnia 1 Maja. Z naszej inicjatywy we współzawodnictwo włączyli się pracownicy zakładów samochodowych, pracownicy zakładów budowy maszyn, włókiennicze, załogi szeregu zakładów Moskwy.

(Dokończenie na str. 2)

Program Dni Leninowskich

Centralną imprezą organizowaną z okazji „Dni Leninowskich” będzie w niedzielę 19 bm zjazd motorowo-samochodowy w Poroninie. Oprócz uczestników zjazdu przybędą tam przed południem liczne delegacje organizacji społecznych i zakładów pracy, które złożą wieńce przed pomnikiem Lenina.

W czasie Dni Leninowskich w Muzeum Lenina w Krako-

wie wyświetlane będą filmy dokumentalne i fabularne produkcji radzieckiej. Poza tym 22 bm, o godzinie 17 kierownik wydziału historii Partii KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Veselý mowić będzie o pobycie Lenina w Pradze, a 24 bm. S. Czerpak — wygłosi odczyt pt. „Lenin o prawie narodów do samookreślenia”.

Niezapomniana rocznica

17 kwietnia br. rozpoczęły się w całym kraju „Dni Leninowskie”.

Obchody „Dni” trwać będą do 25 bm. W dniu 22 kwietnia 1959 r. cała postępową ludność obchodzić będzie 89 rocznicę urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina — człowieka, z imieniem którego związane są najdonioślejsze wydarzenia naszej epoki — wyzwolenie z pięćdziesięciu lat niewoli ludzkości naszego globu. Równocześnie obchodzimy 14 rocznicę podpisania między Polską a ZSRR układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

Lenin wyrósł i wychował się w rosyjskiej inteligentnej rodzinie. Jego ojciec Ilja Nikołajewicz był dyrektorem szkół ludowych w sybirskiej gubernii. Pracowity, rzetelny, wymagający od siebie i innych I. N. Ułjanow starał się wychować swe dzieci na dobrych, wykształconych i ideowych ludzi. Wszyscy bracia i siostry W. I. Lenina w życiu swoim wybrali najcięższą drogę — drogę działaczy rewolucyjnych.

Lenin od najmłodszych lat związał się z ruchem rewolucyjnym. Ucząc się w gimnazjum studiował już dzieła Marksa i Engelsa. Codzienna obserwacja ciężkiego życia ludzi pracy, ich nędza i ciemnota, wreszcie zaobserwowany brak wszelkiego poszanowania prawa do stosunku do biednych sprawiły to, że życie swe postanowił poświęcić walce o sprawiedliwość społeczną. Doniosłą rolę w pracy rewolucyjnej Lenina odegrały wyrobione w najmłodszych latach cechy jego charakteru: prostota, bezpośredniość, prawdomówność, umiejętność właściwego określenia ważności zadań, jakie przed nim stały. Najbliżsi krewni Lenina w swoich wspom-

nieniach przytaczają szereg przykładów. Lenin lubił bardzo jeździć na tyżwach, ale gdy zauważył, że to przeszkadza mu w nauce, przestał chodzić na łód. Gdy w młodości zapalił papierosa, co zauważyła i zganiła jego matka — dał jej słowo, że więcej się to nie powtórzy; rzucił papierosa do ust.

Żywo i bezinteresownie wkraczał on tam, gdzie konieczna była obrona mas pracujących. Opowiadał o takim wypadku. W 90 latach przy przeprawie przez Wołgę Lenin zauważył bezprawne postępowanie właściciela statku, niejakiego kupca Arafiewa w stosunku do przewoźników — łódkarzy, którym nie dawał przeprawy. Trzykrotnie jeździł Lenin do naczelnika urzędu ziemskiego, do miejscowości położonej o 100 wiorst od miejsca swego zamieszkania, do którego złożył zażalenie, ale swoje osiągnął i w rezultacie kupiec ów został ukarany. W taki bezpośredni sposób Lenin uczył masy, jak należy walczyć z nieprawością.

Wielu bezpośrednio stykających się z Leninem podkreśla szczególną umiejętność zjednywania sobie ludzi. Lenin w bezpośrednich rozmowach, czy też na posiedzeniach, nigdy nawet najmniejszym znakiem nie podkreślał swojej wyższości. Zawsze spokojnie wysłuchiwał zdania innych, przy tym, jeżeli ktoś odbiegał od tematu, umiejętnie postawionymi pytaniami naprowadzał go na właściwy temat. W swoich wystąpieniach o rzeczach wielkich mówił prosto, bez używania zbyt licznych słów, mówił tak, żeby mogli zrozumieć go najszersze masy.

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III

Kraków, 18. IV. — 24. IV. 1959 r.

Nr 16 (123)

Przed „Dniem Hutnika”

Zbliża się doroczne święto hutnicze

Podobnie jak co roku obchodzić będziemy w maju tradycyjne święto wielkiej hutniczej rodziny — „Dzień Hutnika”. Uroczystości odbędą się w niedzielę, 10 maja. W hucie został powołany komitet obchodu „Dnia Hutnika”, na czele którego stoi dyrektor naczelny mgr inż. Bohdan Kołomyjski. W skład komitetu wchodzi ponadto: dyr. administracyjny Stanisław Świerczek, sekretarz KP PZPR tow. Witold Młyniec, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jan Stefanik, I sekretarz KP ZMS tow. Edward Robak.

W tej chwili brak jeszcze dokładnego programu uroczystości „Dnia Hutnika”. W każdym razie przewidziana jest podobnie jak co roku akademia, liczne imprezy sportowe, zabawa taneczna itp. Jak poinformował nas dyr. Świerczek, do tej chwili nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej wiadomości, czy Huta im. Lenina uzyska jakieś atrakcyjne towary. Szczegóły programu obchodu „Dnia Hutnika” zamieścimy w „Głosie” natychmiast po ostatecznym ustaleniu przez Komitet Organizacyjny.

Specjalne wyróżnienie ro-

czne za wieloletnią pracę w hutnictwie otrzymają, podobnie jak co roku, wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni HIL, za wyjątkiem pracowników fizycznych Straży Przemysłowej i gońców. Wysokość tego wyróżnienia wynosi od 4 do 10 proc. rocznego zasadniczego wynagrodzenia pracownika, w zależności od zajmowanego stanowiska i stażu pracy.

Wynagrodzenie specjalne z tytułu „Karty Hutnika” wypłacone zostanie pod warunkiem nienagannego przebiegu oraz nie opuszczenia w okresie obrotowym (od 1 kwietnia 1958 r. do 31 marca 1959 r.) bez należytego usprawiedliwienia ani jednego z zaplanowanych dni pracy.

Wypłata wyróżnienia będzie dokonana w przeddzień „Dnia Hutnika” — 9 maja br. j. d.

Spotkanie załogi kombinatu z wojskiem

Przed kilku dniami odbywały się w okolicach Krakowa wielkie manewry wojsk po-

wietrzno-desantowych. Manewrom przyspisywało się wielu wyższych oficerów Wojska Polskiego z wiceministrem obrony narodowej gen. Zygmuntom Duszyńskim na czele. Ćwiczenia, w ramach których dokonano próbnego desantu powietrzego na tyły „wroga”, wykazały wysoką sprawność bojową „chłopców w czerwonych beretach”.

13 bm. w godzinach popołudniowych wyżsi oficerowie biorący udział w manewrach oraz przedstawiciele żołnierzy krakowskiej jednostki powietrzno-desantowej spotkali się z załogą Huty im. Lenina.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. d.

Przewodniczący WGPS tow. W. Griszin gościł w Hucie im. Lenina



Tow. Griszin (po lewej) w rozmowie z dyr. Huty inż. B. Kołomyjskim. Ostatni po prawej stronie stoi tow. Loga-Sowiński.

W czasie swego pobytu w Polsce przewodniczący Wschodnio-Zachodniej Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych tow. W. Griszin odwiedził w ub. sobotę Hute im. Lenina. Radzieckiemu gościowi towarzyszył przewodniczący CRZZ tow. Ignacy Loga-Sowiński.

Zwiedzając kombinat tow. Griszin rozmawiał z robotnikami, interesując się szczególnie warunkami ich pracy oraz wysokością zarobków. — Szczególnie długo zatrzymał się on u stalowników, którzy w ramach wymiany między hutami przebywali w ub. roku w hucie Zaporozkiej. W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z aktywnym związkowym kombinatu. W imieniu zebranych przemawiał przewodniczący Rady Zakładowej Huty im. Lenina tow. J. Stefanik, który serdecznie powitał gości oraz poinformował ich o organizacji naszych związków zawodowych. Przewodniczący miejscowego koła TPPR tow. Wiśniewski prosił tow. Griszina o przekazanie serdecznych pozdrowień dla radzieckiej organizacji TPRP a szczególnie dla załogi mcs-

Na 1 Maja

Silownia i W-18 realizują zobowiązania

Wśród załóg Huty im. Lenina, które uczą Świętu Pracy podjęciem zobowiązań produkcyjnych nie zabrakło załóg Silowni i Wydziału Remontu Pieców Hutniczych. Pracownicy Oddziału Kotlewo-Silowni postanowili skrócić remont kotła nr 2 o 2 dni oraz skrócić remont kotła nr 2, służącego do transportu węgla na składowisko o 3 dni. Zobowiązanie to zostało już wykonane.

Załoga Oddziału Turbin i Dmuchaw postanowiła skrócić remont bieżący turbogenerators nr 2 o 24 godziny w stosunku do harmonogramu. Także to zobowiązanie zostało wykonane, a nawet przekroczone. Remont bowiem turbogenerators został ukończony nie o 24 godziny, ale 48 godzin przed terminem, co pozwoliło na wcześniejsze włączenie agregatu do produkcji. Udział w realizacji tego zobowiązania wzięła jednocześnie załoga Oddziału Elektrycznego. Wykonała ona wszystkie prace elektryczne wchodzące w zakres remontu turbogenerators o dwa dni wcześniej.

Załoga Wydziału Remontu Pieców Hutniczych zainicjowała współzawodnictwo o tytuł „Brigady Pracy Socjalistycznej”, a dla uczczenia 1 Maja zobowiązała się skrócić remont pieca martenowskiego o jeden dzień.

15 kwietnia brigady W-13 zameldowały o zrealizowaniu swojego zobowiązania skracając czas remontu o ponad 24 godziny. Dzięki temu zyskano 9 i pół godziny na remont i inne prace przy piecach martenowskich. Realizacja zobowiązania wymagała dużego wysiłku, lepszej organizacji pracy i wysokiej dyscypliny. Znaczenie lepiej wykorzystano sprzęt mechaniczny, zwłaszcza samochód z podnośnikiem.

D. Z.

1000

W tej chwili kwota na koncie budowy szkoły-pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Piwnicznej-Zdroju wynosi 77.056,16 zł. Ostatnie wpłaty wpłynęły od pracowników Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego (937 zł) i Zakładu Materiałów Ogniowatwych (2188 zł).

Do tej pory największy udział w zbiorze na fundusz budowy szkoły w Piwnicznej-Zdroju posiada w dalszym ciągu załoga Stalowni. Jej pierwsze miejsce jest niezagrożone. Na dalszych miejscach uplasowała się załoga pionu Głównego Mechanika i pracowników Zarządu Huty.

Nowa placówka kulturalna

W sobotę 18 bm w Ognisku Młodych ZMS w Nowej Hucie na osiedlu A-25 zostanie otwarty Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w którym o godz. 18 odbędzie się okolicznościowa wieczornica leninowska.

W klubie tym organizowane będą spotkania i odczyty oraz koncerty muzyki radzieckiej i rosyjskiej.

Życie partii

Partyjne komisje problemowe
zdają egzamin

Jedną z ciekawych form pracy partyjnej po VIII Plenum KC PZPR, było powołanie przy Komitetach Wojewódzkich, Miejskich, Powiatowych i Dzielnicowych — komisji problemowych. W dawało się w pierwszej chwili, że komisje te nie potrafią spełniać odpowiedzialnej, twórczej roli, że lepiej będzie jeżeli zamiast komisji działać będą wyłącznie etatowi pracownicy instytucji partyjnych. Rzeczywiście i dwuletnia praktyka wykazała, że przypuszczenia były zupełnie mylne. W minionych latach, jeszcze przed VIII Plenum KC przy poszczególnych instancjach partyjnych działały tzw. kolektywy partyjne, zajmujące się wieloma różnymi problemami. Kolektywy nie spełniały jednak tej roli, jaką spełniają partyjne komisje problemowe.

Po prostu zakres uprawnień członków komisji oraz stopień odpowiedzialności jest bez porównania wyższy. Praca komisji, w której funkcję sekretarza sprawuje etatowy pracownik instancji partyjnej, jest oparta na planie, w którym myśla przewodnią jest jakiś zasadniczy cel działania, koncepcyjność w ustawieniu pracy komisji itp. Dzięki istnieniu tej nowej formy politycznego działania członków partii, partia może się posługiwać znacznie szerszym gronem aktywnych członków i aktywnym partyjnym mogą brać udział w pracy społeczno-politycznej według zamierzenia, szczególnie zainteresowania, wykształcenia, specjalności zawodowej itp.

Mówiąc przykładowo o pracy komisji, należy skorzystać z doświadczeń Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie. Tutaj można było dużo nauczyć się, gdyż do pracy komisji od szeregu lat przywiązywano dużą uwagę, a i doboru ludzi wchodzących w skład komisji gwarantuje od-

powiedni poziom i bogate rezultaty. Komisje problemowe działają na różnych odcinkach. Istnieją tu: komisja handlu, ekonomiczna, młodzieżowa, propagandy, organizacyjna, oświaty, szkolenia ideologicznego, sportu i turystyki itd. W skład komisji wchodzi w pierwszym rzędzie członkowie i zastępcy członków instancji dzielnicowej, prócz tego aktywni partyjni reprezentujący różne środowiska życia społecznego i gospodarczego Nowej Huty.

Najlepszą jak dotychczas działalnością może się pochwycić komisja oświaty, komisja organizacyjna, młodzieżowa oraz sportu i turystyki. Komisja oświaty, której przewodniczącym jest tow. Górka, a członkami bardzo aktywnie pracujący towarzysze: Kaniowa, Federowicz, Wójcik, Zagajewski, Braś i in., ma na swym koncie szereg doskonałych osiągnięć, m. in. opracowanie rocznego planu działania dla szkolnych organizacji partyjnych, zabezpieczenie wyborów do ognisk związkowych ZNP, udział w nauczycielskiej nowohuckiej kampanii przedzjazdowej, a następnie rozwinięcie działalności ateistycznej wśród rodziców i grona nauczycielskiego szkół podstawowych i średnich w Nowej Hucie. Z inicjatywy członków komisji oświaty odbyło się też spotkanie kierowników wszystkich szkół podstawowych oraz członków komitetów rodzicielskich z gronem nauczycielskim i zarządem komitetu rodzicielskiego szkoły świątecznej.

Dobrymi wynikami może się pochwycić również komisja organizacyjna, która zajmuje się bardzo pieczołowicie gospodarką wewnątrzpartyjną. Dotychczasowa praca członków tej komisji spowodowała, że na jedną z egzekucji KD przygotowano informację o pracy grup partyjnych działających w poszczególnych POP istniejących na terenie Huty im. Lenina, Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego HIL, itd. Przyczyniono się znacznie do likwidacji kandydatów, którzy przekroczyli statutowy okres kandydowania. Członkowie komisji handlu dokonali analizy pracy partyjno-gospodarczej na terenie dyrekcji MHD artykułami przemysłowymi. Wnikliwe i sumienne podejście do sprawy przyczyniło się do uzdrowienia nie najlepszych stosunków jakie panowały na terenie tutejszej placówki handlowej.

Nie sposób wymienić tu wszystkich szczegółów, które składają się na całokształt działalności członków komisji problemowych przy KC PZPR w Nowej Hucie. Jak z wymienionych przykładów wynika są one wzorem działalności dla tych komisji, które działają przy innych komitetach partyjnych na terenie woj. krakowskiego i nie tylko woj. krakowskiego.

ANDRZEJ GAJZLER

Zmiany w strukturze organizacyjnej HIL

Zarządzeniem dyrektora naczelnego huty, wprowadzone zostały pewne zmiany w strukturze organizacyjnej. Z dniem 1 kwietnia br. weszły w życie szczegółowe schematy organizacyjne wydziałów: Aglomerowni, Wielkich Płeców, Stalowni, Walcowni Wstępnych, Walcowni Gorącej Błach, Walcowni Zimnej Błach i Wydziału Produkcji Ubocznej. Zarządzenie ustala następującą obsadę osobową stanowisk kierowniczych wydziałów: inż. Bolesław Mitka — kierownik Wydziału Aglomerowni, mgr inż. Marian Folfasiński — kierownik Wydziału Wielkie Płecy, mgr inż. Stan. Śliwa — kierownik Wydziału Stalowni, mgr inż. Witold Lipiński — kierownik Wydziału Walcowni Wstępnych, mgr inż. Jerzy Folfasiński —

Rozmowa w czterech oczach

Czy warto poświęcić czas i wziąć udział
w miesięcznej naradzie twórczej?

Ponieważ często nie można odbyć normalnej miesięcznej narady twórczej wskutek znikomej frekwencji załogi — poddajemy ten problem pod rozprawę w tak lapidarnej formie, jak go niektórzy stawiają.

Jako usprawiedliwienie braku zainteresowania ze strony znacznej części załogi huty miesięcznymi naradami twórczymi pada właśnie to retoryczne pytanie, które posłużyło mi za tytuł do tej rozmowy. Rozmówcy moi chcą w ten sposób niedwuznacznie wskazać, że główną a zarazem wyłączną przyczyną częstego nieudawania się na narady twórcze jest niewywiązanie się ze swych obowiązków przez kierownictwo oraz właściwy kolektyw społeczno-polityczny w wydziale. Chcą oni w ten sposób powiedzieć, że narady nie są starannie przygotowywane, a wskutek tego często są prowadzone chaotycznie, brak jest protokołu odzwierciedlającego ich przebieg, nie doprowadza się do zamknięcia ich wyników w formie sprecyzowanych uchwał, czy wniosków, wreszcie — że załoga nie jest w ogóle informowana o załączaniu protokołów i dezyderatów zgłaszanych przez nią na naradzie.

Niestety, musimy przyznać, że dotychczas wiele, wiele razy te fakty w naszej hucie

miały miejsce, mimo szeregu zarządzeń i poleceń wydawanych w tej sprawie. Ale z nami przedzieliśmy do meritum zagadnienia musimy uzgodnić jedno stwierdzenie o zasadniczym znaczeniu dla naszych rozważań. Otóż odbywanie dobrze przygotowanych i przeprowadzanych miesięcznych narad twórczych w poszczególnych wydziałach huty uważamy za jeden z zasadniczych czynników demokracji robotniczej, tj. bezpośredniego współdecydowania przez robotników o istotnych sprawach dla swej jednostki produkcyjnej oraz dla całego przedsiębiorstwa.

Za jedną z form współzawodniczenia hutę przez samorząd robotniczy w imieniu załogi, stanowiącą zarazem w praktyce omal jedyną możliwość i zarazem platformę do przeprowadzania bezpośredniej, szerszej rozmowy z załogą i jednocześnie z kierownictwem zakładu. Ze stwierdzenia tego, które w takim wielkim przedsiębiorstwie jak nasze, można przyjąć chyba jako bezsporne, wypływają bardzo ważne konsekwencje. Mianowicie ze względu właśnie na to wielkie znaczenie miesięcznych narad twórczych dla całości stosunków i normalnej pracy huty, ich prawidłowym przebiegiem winny być zainteresowane obydwie stro-

ny, jeśli można użyć tego wyrażenia, tj. zarówno kierownictwo, jak i załoga. A zatem, rozumując dalej, należy przyjąć taki słuszny wniosek: jeżeli kierownictwo nie wywiązuje się ze swych zadań, to załoga winna zwrócić mu na to uwagę, a już w żadnym razie nie jest słusznym przejście nad tym do porządku i rezygnowanie z odbycia narady.

Przecież z naszej codziennej praktyki wiemy dobrze, że mamy bardzo wiele spraw na prawdę wspólnych — od produkcji poczynając przez zatrudnienie i płace do tych popularnie określanych socjalno-bytowych, na temat których raz w miesiącu naprawdę warto podyskutować, podzielić się swymi uwagami i w rezultacie dojść do pewnych ustaleń. Na pewno pomaga to w pracy całej załodze robotniczej, dozoru i kierownictwu, a w rezultacie decyduje o wynikach pracy całego wydziału, które przecież w sposób wyraźny wpływają na sytuację materialną każdego z pracowników. Poza tym omawianie na naradach różnych istotnych, a nawet czasem na pozór mniej istotnych spraw z życia wydziału czy oddziału, pozwala na usunięcie tych, czy innych drobnych usterek i trudności w pracy, pozwala poprawić stosunki między załogą a kierownictwem, a ewentualne antagonizmy, czy nieporozumienia.

Słowem, wyobrażamy sobie, że takie miesięczne spotkania ludzi związanych wspólnie wykonywanym procesem pracy i w imię wspólnych celów jest nieodłącznym, zasadniczym składnikiem prawidłowych stosunków w wielkim, socjalistycznym zakładzie pracy. Dlatego piszę o tym, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli sama załoga huty nie będzie naprawdę przekonana o potrzebie spotkań się raz w miesiącu na swej macierzystej naradzie twórczej, nie będzie przekonana o jej wielkim znaczeniu dla naszej wspólnej pracy, to niewiele pomoże starania kierownictwa organizacyjno-politycznych i dyrekcji huty zmierzające do poprawy poziomu tych narad. Tym niemniej pragnę zapewnić, że ze strony organów samorządu robotniczego oraz kierownictwa administracyjnego dołożymy wszelkich starań dla zrobienia z tych miesięcznych spotkań naprawdę „narad twórczych”, którym warto będzie poświęcić parę godzin ze swego wolnego czasu.

MGR J. CHOMA

List do załogi Huty im. Lenina
od radzieckich przyjaciół

(Dokończenie ze str. 1)

Realizacja zobowiązań podjętych w współzawodnicztwie socjalistycznym dla uczczenia 1 Maja przebiega dobrze. Dodatkowo wyprodukowaliśmy już tysiące ton ponadplanowej stali, wyrobów walcowniczych, odlewów i innej produkcji.

Znaczne sukcesy osiągają nasi robotnicy: bohater pracy socjalistycznej walcownik G. Zolotow, wytipacze: O. Iksakow, P. Zabiegajew, walcownicy „750”, „200” i innych agregatów. Aktywnie na naszym zakładzie rozwija się współzawodnicztwo o tytuł kolektywu pracy komunistycznej. W tym współzawodnicztwie uczestniczą kadrowi, robotnicy i młodzież. Uczy się, żyć i pracować po komunistycznemu — tą zasadą kieruje się z każdym dniem wciąż więcej ludzi.

Rozszerza się ruch brygad komunistycznych i wierzymy, że droga ta jest prawidłowa, że właśnie tą drogą będziemy kroczyć do komunizmu.

Wszyscy z wielką uwagą

śledziliśmy obrady III Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i gorąco życzymy Wam zrealizowania uchwał tego Zjazdu. Życzymy wam także godnego spotkania dnia 1 Maja, dnia solidarności pracujących wszystkich krajów. Życzymy Wam dalszych sukcesów na Waszej drodze, niech umacnia się Polska Ludowa.

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka

Niech żyje pokój na całym świecie!

MOSKWA
ZAKŁAD „SIERP I MŁOT”

★

Od Redakcji. Załoga naszej huty wystosuje odpowiedź na list załogi zakładów metalurgicznych „Sierp i Młot” na uroczystej wieczornicy organizowanej z okazji Dni Lenińskich w dniu 18 bm.

Niezapomniana rocznica

(Dokończenie ze str. 1)

Oddając swoje życie w walce o interesy mas pracujących wczuwał się w życie ludzi pracy. Znał fakty, kiedy w ciężkich dla młodego państwa radzieckiego latach 1918 — 1920 przysyłano mu przez chłopów artykuły żywnościowe oddawał na użytywanie dzieci w żłobkach i przedszkolach. Dla Lenina nie było ważniejszych spraw ponad interesy klasy robotniczej. W okresie ucisku i samowoli carskich rządów w Rosji, gdy sprawą najważniejszą było przygotowanie i doprowadzenie mas do rewolucji socjalistycznej, Lenin walczył o utworzenie partii proletariackiej nowego typu przeciwko rewolucjonistom wszelkiej maści, starającym się wprowadzić ruch robotniczy na manowce, o właściwe kierowanie przez partię tym wielowymiarowym ruchem robotniczym, o unieśnienie przez partię świadomości klasowej w ten ruch. Ciężkie i trudne w tych czasach było życie rewolucjonistów, czekały na nich kazamaty wiezień carskich, czekał na nich Sybir. Jednak Partia Bolszewików pod kierownictwem Lenina potrafiła przełamać wszystkie trudności stojące na jej drodze, wychowała szerokie zastępy działaczy robotniczych, doprowadziła masę pracującą Rosji do zwycięstwa pierwszego w dziejach ludzkości Rewolucji Socjalistycznej.

W warunkach nowopowstałego państwa

Jak wykonujemy
plan?

Sytuacja produkcyjna po dwóch tygodniach pracy w bieżącym miesiącu przedstawia się niezbyt korzystnie. Większość podstawowych wydziałów hutniczych znajduje się obecnie poniżej planu, wykazując mniejsze lub większe niedobory. A oto jak kształtowało się asortymentowe wykonanie planu do dnia 15 bm. włącznie: koks ogółem — 102 proc., aglomerat — 105 proc., surowka — 94 proc., stal martenowska — 93 proc., słaby — 85 proc., blachy walcowane na gorąco — 90 proc., blachy walcowane na zimno — 82 proc., wyroby szanotowe — 105 proc., wyroby zardzewiałe — 116 proc., dołomit — 95 proc., wapno — 123 proc., kandy wapnienny — 189 proc.

W porównaniu do poprzedniego tygodnia zaistniała obecnie poważna sytuacja w Walcowni Zgniatacza, Walcowni Gorącej Błach oraz w Walcowni Zimnej. Aczkolwiek pozostają jeszcze dwa tygodnie do końca miesiąca, jednak już obecnie istnieje poważne zagrożenie planów w niektórych wydziałach.

W Zakładzie Koksochemicznym realizacja zadań dobowych przebiega bez większych zaburzeń. Parametry jakościowe koksu utrzymują się w granicach ustalonych norm. Aglomerownia dzięki rytmicznemu wykonywaniu zadań utrzymała się na dotychczasowym poziomie i obecnie wykazuje pewną nadwyżkę w produkcji spieku. Sytuacja w wydziale Wielkich Płeców nie ulega zmianie. Na skutek niewykonywania zadań dobowych z powodu awaryjnych postojów oraz opóźnionego biegu płeców nie było możliwości nadrobienia niedoborów w planie miesięcznym. W chwili obecnej zagrożenie w planie jest dość poważne.

Stalownia pracowała w ubiegłym tygodniu niezbyt równo, w związku z czym niedobór stał w planie miesięcznym utrzymał się na dotychczasowym poziomie. Hość nietrafionych wytopów nieco zmalała. Zgniatacz na przestrzeni ubiegłego tygodnia ani razu nie wykonał swoich zadań dobowych, przez co jeszcze bardziej pogłębił się niedobór w planie produkcyjnym. Przyczyną niewykonywania zadań były liczne postoje technologiczne.

Walcownia Zimna z powodu niewykonywania zadań w ostatnich dniach znalazła się poniżej planu i obecnie posiada pewne zagrożenie do nadrobienia. Zakład Materiałów Ogniotrwałych wykonuje swoje zadania rytmicznie. Jedynie w produkcji dołomitu wykazał pewien niedobór na skutek niedobierania produkcji przez Stalownię.

MGR JAN KSINIENIEWICZ

Przewodniczący WGSPS
tow. Griszin w hucie

(Dokończenie ze str. 1)

publiki podejmują zobowiązania zmierzające do wykonania planu 7-letniego w 6 a nawet 5 latach. Rodzi się u nas nowe współzawodnicztwo, współzawodnicztwo o tytuł brygady komunistycznej.

Na zakończenie spotkania tow. Griszin otrzymał od gospodarzy pamiątkowy upominek — krakowską parę tanczną.

n.

POGODA

Od kilku dni pogoda przechodzi sama siebie. Wiosenna fala ciepła, która ogarnia nas zazwyczaj w ostatniej dekadzie kwietnia, w tym roku przyspieszyła swe nadejście. Mino chwila, mi północno-wschodniego wiatru temperatura z każdym dniem wzrasta, w czwartek osiągnęła w Nowej Hucie 19 st. C. (oczywiście w cieniu), w piątek ma dalszą tendencję wzrostową. Niebo jest albo bezchmurne — lazur czysty jak lza — albo pojawiają się na nim pojedynczo, bądź w małych grupach, średnie chmury kłębiaste (altocumulus), które nie stanowią większej przeszkody dla powodzi słońca, spływającej na ziemię.

Ponieważ jednak w naszym kierunku podąża nad Niemiec układ niżowy i związany z nim system frontów, należy się liczyć z najbliższych dniach, być może już dzisiaj, z załagodzeniem tej pięknej pogody, przy czym nie jest wykluczone, że zmiana będzie mieć — zwłaszcza w górach i w okolicach podgórskich — dość gwałtowny charakter, bo może nastąpić w postaci drugiej już w tym miesiącu fali burz. Opady deszczu nie powinny być jednak długie.

Chłodne powietrze pochodzenia polarno-morskiego, które zaczęło napływać na miejsce obecnego powietrza zwróceniu uwagi na siłę nagrzane podłoże, co przeszkodzi gwałtownemu spadkowi temperatury. Na jakiś nawet w większych chłodów na razie się nie zanosi. Temperatura w przyszłym tygodniu wahać się będzie w granicach od 8 do 15 st. w dzień.

Pod wpływem ciepła i słońca roślinność rozwija się „w oczach”. Zieloną się krzewy i drzewa, podmiejskie sady toną w białej kwieci. Kwitną już morele, brzoskwinie, śliwy, czereśnie, winie, lada dzień zakwitną grusze i wczesne jabłonie. Na krakowskich Planach — tuż obok pomnika Straszewskiego, niedaleko dworca kolejowego — pysznią się wspaniałymi kwiatami magnolie. Będąc w Krakowie, warto je obejrzeć!

PROMYK

Mgr WŁADYSŁAW SENIUTA

Zjazd oficerów przemysłu hutniczego wytyczył kierunki dalszej pracy

Jak już informowaliśmy, w ub. tygodniu obradował w Hucie im. Lenina XIII Zjazd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego. Doroczne spotkanie przedstawicieli wielotysięcznej rzeszy oficerów produkcji przemysłu hutniczego obfitowało w ciekawą i bardzo istotną dla ich dalszej pracy momenty. Należało do nich również przemówienie, jakie wygłosił w czasie zjazdu minister przemysłu ciężkiego Kiejstut Zemajtis.

Przed hutnictwem polskim stoją w ciągu najbliższych lat wielkie, stale rosnące zadania. Czekają nas wzrost produkcji wyrażający się kilkoma następującymi wskaźnikami. W roku 1965 mamy dać krajowi około 9 mln ton stali, 220 tys. ton cynku i 75 tys. ton aluminium. Jednocześnie z tym ogromnym wzrostem ilości produkcji musi nastąpić zdecydowana poprawa jakości wyrobów hutniczych. Zadanie brzmi: przejść ze stali zwykłych na stale gatunkowe, wyeliminować ich import z zagranicy.

Świat nie stoi w miejscu, tempo industrializacji stale i coraz bardziej wzrasta. Robimy się nie tylko my i kraje naszego socjalistycznego obozu, ale także państwa bynajmniej nie ustosunkowane życiowo do Polski. Dlatego, aby nie pozostać w tyle musimy podwoić wysiłki w pracy, pogłębiać wiadomości, udoskonalać procesy technologiczne, zwiększać wydajność maszyn i urządzeń. Słowem, stale kroczyć w marszu naprzód.

Czechosłowacja zakładała w planie na rok 1965 produkcję 9,5 mln ton stali. Po przeanalizowaniu możliwości, postanowiła zwiększyć ten wskaźnik na 10 mln ton, a następnie na 11 mln ton. Czy mamy być gorsi? W szlachetnej rywalizacji z południowym sąsiadem posiadamy wszelkie tzw. obiektywne warunki do prześcignięcia go, oczywiście tylko drogą pełniejszego wykorzystania rezerw, a nie zwiększenia nakładów inwestycyjnych. 9 mln ton stali, to plan minimum. Z pewnością będzie on skorygowany i w praktyce po-

ważnie przekroczony. W jakim stopniu, o tym zadecyduje praca ofiarnej armii hutników i ich sztabu — oficerów produkcji.

Budujemy jeszcze ciągle zbyt drogo — mówił następnie minister — wnosimy zupełnie niepotrzebnie „monumentalne” budowle. Na to zwracają nam powszechnie uwagę obcokrajowcy zwiedzający zakłady przemysłu hutniczego. Koszt tzw. obudowy dąłoby się obniżyć nawet kilkakrotnie. W wielu wypadkach ciężar obu-

czterech sekcjach branżowych. Nas interesuje oczywiście przede wszystkim praca w sekcji hutnictwa żelaza i stali, chociaż i sekcje: koksochemiczna oraz materiałów ogniotrwałych, łączą się bezpośrednio z hutą.

Delegaci obradujący w pierwszej z tych sekcji wysłuchali referatów doc. mgr inż. St. Przeglasińskiego i mgr inż. K. Rytyla na temat oszczędności stali w świetle potrzeb gospodarki narodowej oraz referatu mgr inż. J. Mikulskiego na temat oszczędności energii w hutnictwie żelaza i stali. Nad referatami rozwinęła się dyskusja, w czasie której zostały sformułowane liczne wnioski i postulaty na przyszłość.

Koksochemicy skupili swoją uwagę na najważniejszym chyba w tej chwili, głównie w naszej hucie, problemie walki o poprawę wytrzymałości koksu. Specjaliści natomiast od wyrobu materiałów ogniotrwałych, przedyskutowali zagadnienie jak najpełniejszego zaspokojenia potrzeb hutnictwa w latach planu gospodarczego 1959—1965 r.

Wnioski wywołujące z obrad poszczególnych sekcji zostały następnie zebrane i przedstawione delegatom w czasie plenarnych obrad zjazdu. Jest ich tak dużo, że nie sposób ich tu nawet w jakimś wielkim skrócie omówić. Ograniczmy się wobec tego do stwierdzenia, że uzupełniły one i wzbogaciły plan pracy SITPH na rok bieżący, plan, który śmiało można uznać za wytyczną działania całej rzeszy oficerów produkcji przemysłu hutniczego.

Na zjeździe odznaczono pamiątkowymi odznakami NOT i dyplomami uznania najlepszych i najsławniejszych spośród członków Stowarzyszenia, którzy wnieśli największy wkład pracy. Wśród odznaczonych znalazł się także pracownik Huty im. Lenina mgr inż. Władysław Sabela.

J. D.



Minister Przemysłu Ciężkiego inż. Kiejstut Zemajtis wygłasza przemówienie w czasie Zjazdu.
Fot. J. Brożek

dowy wynosi u nas 100—120 kg na 1 m kwadr. powierzchni hali, podczas gdy dąłoby się go ograniczyć nawet do 10—15 kg na 1 m kwadr. Przerzucenie zaoszczędzonych w ten sposób środków z budownictwa na bezpośrednią produkcję hutniczą, przyniosłoby duże korzyści. Oto widoczne pole działania dla budowniczych...

Tegoroczny zjazd inżynierów hutnictwa miał charakter wybitnie roboczy. Oprócz dyskusji, którą nazwałbym ogólną, poświęconą problemom hutnictwa w ogóle i pracy Stowarzyszenia, obrady toczyły się jednocześnie kilkoma nurtami w

Kiedy byłem bardzo młody, mniej więcej dwanaście lat temu, pierwszą samodzielnie kupione ubranie opłaciłem dwoma miesięcznymi ścisłymi postami. Było skrojone z dobrego materiału przez pierwszorzędnego (i drogiego) krawca, ale po tych dwóch miesiącach wisiło na mnie jak na tyłce od grochu.

Wydaje się, że w owym stanie częściowego zasydlenia, bez szwanku utrzymywała mnie chęć 1) zaopatrzenia bliźnim nienagannym wyglądem i 2) zdobycia widocznego, namacalnego potwierdzenia, że oto wydobędę się z tzw. mizerii i nieco obdarzę przesiadłość.

To wszystko przypomina mi się zawsze, ilekroć obserwuję, jak gospodarzy swoimi zarobkami spora część pracowników kombinatu i w ogóle mieszkańców Nowej Huty, miasta, w którym zarobki pomimo pewnej dysproporcji, należą do wysokich. Ze spostrzeżeń tych wynika jeszcze jedno potwierdzenie, że nasze miasto jest bardzo młode i to niezależnie od kalendarzowego wieku poszczególnych mieszkańców.

Bardzo, ale to bardzo chcemy posiadać. Do nowego mieszkania potrzebne są nowe meble. Na ścianach, które malujemy niezawieszając jeszcze pustostanów w różyczki, musi coś wisieć. Wydajemy więc dość dużo na obrzązki, lokując jednak pieniądze dość niefortunnie w oleodrukach i kiczach bez wartości. Kupujemy — jakże słusznie — pralki. To wszystko nie spełnia jednak jednego zadania: sędziści tego nie widzą. W naszym mieście (gdzie jest inaczej?) w dość dużym stopniu ocenia się człowieka według tego co posiada i jak jest ubrany. Trzeba się pokazać. Kilka lat temu można było to uczynić przy pomocy aparatu radiowego, puszczanego na pełny regulator, żeby wszyscy słyszeli. Ba, święty posiadacz magnetofonu, do którego chodziłem z prośbą żeby przestał, stał się zawsze aparat w szeroko otwartym oknie... Wydaje mi się, że na znacznie zmniejszenie się ilości „radiowycjów” wpłynął fakt posiadania radia przez ogromną większość nowohucian. To już nikomu nie imponuje. Przeżywamy nowy szal, mobilizujący wszystkie nasze rezerwy, a nawet pieniądze, których jeszcze nie posiadamy: telewizory i motocykle.

Jedźmy regularnie czyli w sprawie wielbłąda

Ach, nie zamierzam bynajmniej wygłaszać płomiennych kazań przeciwko przywiązaniu do rzeczy doczesnych. Nie lubię ani wygłaszać kazań, ani ich słuchać. To bardzo dobrze, że chcemy posiadać ładne rzeczy, być łatwiej i przyjemniej. (Z tej aprobaty wyłączam kanciarzy, mankowiczo, ludzi o lepkich rękach, których rzeczą opinią nowohucka potępiła. Szczególnie, jeśli zajmują jakieś stanowiska, w pozostałych wypadkach bywa nieco bardziej tolerancyjna, a niektórzy skłonni są nawet cenić „obrotność życiową”).

Jeżeli jednak pracujemy, to ostatecznie po to, żeby coś mieć. To, co zdobywamy z dużymi nie raz wyrzeceniami, wygląda może skromnie w porównaniu z tym, na co mogą sobie pozwolić inne społeczeństwa, pracujące wydajniej od nas, solidniej i umiejące lepiej zorganizować swoją pracę. Nasz nowohucki pęd do posiadania nosi jednak wszelkie cechy, określone w staropolskim przysłowiu: „zaśtaś się a postaw się”. Nie zadłużamy się u lichwiarzy, a pomimo tego płacimy duży procent. A raczej — co najciekawsze — płaci je wierzytel. Nasz żołądek i żołądk naszych najbliższych. O niedożywieniu, zwłaszcza wśród dzieci, mogliby coś powiedzieć lekarze. Te same dzieci bywają jednak porządnie ubrane. No tak, ale to widać.

Czy zauważyliście tę potężną, wielokrotnie zakrecone kolejkę po każdej wypłacie? Po chleb, po mleko, po masło. Ale już w kilka dni później te same artykuły, będące przecież podstawą codziennego pożywienia, można nabyć bez kolejki. Czyżby wielu z nas oszczędzało w ten sposób?

Opinia handlowców utwierdza w tym przekonaniu. Utargi dzienne sklepów spożywczych po wypłacie są kilkakrotnie wyższe, niż w innych

dnach. Po wypłacie piekarnia rzuciła na rynek od dwóch do czterech tysięcy kg chleba więcej niż normalnie. Potem sprzedaż artykułów spożywczych, również tych podstawowych, codziennych, znacznie maleje, natomiast wzrasta się skup flaszek. Najczęściej monopolowych. Tak dalece, że MHD specjalnie uruchamia wówczas ciężarówki do odtransportowania. Oczywiście, flaszek skupuje się już mniej, niż np. w roku 1955, kiedy mieszkający dostarczali ich nawet sto tysięcy. Na to zmniejszenie na pewno wpłynął fakt, że można nabyć motocykle i telewizory. Ale dzięki tym możliwościom kseręgnie np. zaczynają świecić pustkami, a o znanym z energii i pomysłowości dyrektorze nowohuckiego zespołu księgarń krąży nawet dowcip, że ratując sytuację, osobiście wychodzi przed księgarnię i proponuje przechodniom: „panie kup pan cegłę”. Dowcipuszek o tyle nie uzasadniony, że w księgarniach leżą nie „ceglę”, a naprawdę ciekawe i wartościowe książki, które powinny znaleźć się w każdym domu.

Powróćmy jednak do naszych żołądek. Trudno wtączyć ludziom do garnków, rozmawiając jednak z wieloma osobami i niemal każdą wymieniał po nazwisku kilka znajomych rodzin, w których kosztowne zakupy na zasadzie „postaw się”, spowodowały nawet niedożywienie dzieci. Potomstwo nie je, bo tato chce zadawać fasonu na motorze. Czasem też siada na motor pod gazem i ładuje ze wstrząsem mózgu w szpitalu. A jeśli do tej ostateczności nie dojdzie, to obciążony ratami, długami i licznym potomstwem, z zamilowaniem oddaje się pasjonującemu skąpiną pracom nad dalszym powiększeniem liczby domowników.

Może PKO, które wprowadziło tyle pomysłów i cieszących się popularnością książeczek oszczędnościowych, pomyśli jeszcze o jednej: o książeczce, umożliwiającej regularne i systematyczne wydatki na odżywianie. Żeby nas nie kusilo. Bo tak, jak dotąd, to — bez despektu — przypominamy potrosze wielbłąda, jadającego dużo i do brzo, ale bardzo rzadko. A mówiąc już poważnie: żyjemy z ołówkiem w ręku...

CZESŁAW TARNOGÓRSKI

Po walnym zebraniu Ogniska TKKF ZMS

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej ZMS Huty im. Lenina. Po zagajeniu zebrania i powołaniu prezydium, przewodniczący zarządu tymczasowego W. Combik złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Ogniska oraz przedstawił plan pracy na rok bieżący.

Ponieważ pisaliśmy już o pracy poszczególnych sekcji, poświęćmy obecnie kilka słów planom pracy Ogniska TKKF. W najbliższym czasie zorganizowane zostanie około łowieckie, kurs ratowników wodnych, kurs dżudo oraz kurs dla organizatorów sportu i turystyki wodnej. W związku ze zbliżającym się sezonem letnim, przed członkami Ogniska stoją poważne zadania, do których w pierwszym rzędzie należy umasowanie sportu. Szczególnie dużo pracy czeka naszych „wodniaków”. W jak najkrótszym terminie powinni oni wyremontować we własnym zakresie sprzęt kajakowy, wziąć czynny udział w stworzeniu bazy wodnej na zalewie i zająć się wypożyczaniem sprzętu turystycznego. Należy także przygotować teren pod obozowisko w lipcu i sierpniu w Kobylim Gródku, w Augustowie na Pojezierzu Mazurskim i nad morzem.

Ognisko TKKF ma w swym planie szereg wycieczek samochodami, statkiem do Tyńca, kolarskich,

(Ciąg dalszy na str. 4)



Przygotowania do 10-lecia Nowej Huty w toku. Oto porządkowanie terenu przed „Orbisem”.
Fot. T. Masłowski

Turniej zespołów jazzowych i rozrywkowych

Wydział Kultury Dzielnicy Nowej Huty im. Lenina organizuje turniej amatorskich zespołów jazzowych i rozrywkowych, oraz instrumentalistów solistów.

Dla najlepszych zespołów przewidziane są cenne nagrody. Zgłoszenia przyjmuje Ognisko Młodych (do 15 maja) w godzinach od 17—20-tej.

Turniej przeprowadzony zostanie w 3 etapach (eliminacje, półfinały i finały) zakończy się specjalną imprezą z udziałem najlepszych zespołów i solistów.

J. D.

Hotelowe problemy

Tych spraw nie można pominąć milczeniem

Hotele... „Odwieczny” problem Nowej Huty. Potrzebne, a nawet konieczne w pierwszych latach budowy dzielnicy, dzisiaj stanowią ośrodek wielu kłopotów i rodzinnych tragedii.

Hotelowa kwatery przydzielana samotnej kobiecie wkrótce zamienia się w mieszkanie rodzinne. Zjawia się mąż, przychodzi na świat dziecko. Rodzina zmuszona jest gnieździć się w pokoiku ze wspólną kuchnią, z której korzysta kilka, a czasem nawet kilkanaście rodzin. Pokój staje się czasem „mieszkaniem zastępczym”, które uniemożliwia otrzymanie normalnego mieszkania, z kuchnią łazienką i wszelkimi wygodami, z jakich korzystają mieszkańcy nowych bloków.

Jeden z takich przykładów, to blok nr 24 na osiedlu C-1, podlegający Przedsiębiorstwu

Robót Budowlanych. Zakwaterowane są tutaj kobiety, ale nie brakuje i mężczyzn. — Meldowani czy nie, mężowie czy narzeczeni, to wszystko jedno. Każdy kto chce, wprowadza się, nocuje, odwiedza „hotelowców”, korzysta z łazienek i kuchni. To oczywiście jeszcze bardziej komplikuje i tak już trudne życie mieszkanki hotelu.

Ze ono jest trudne, o tym najłatwiej przekonać się oświadczyć. Rozmawiamy z młodą kobietą, korzystającą wraz z mężem i małym synkiem właśnie z takiego „mieszkania zastępczego” we wspomnianym bloku.

— Już mi się przykry żyć w takich warunkach. Człowiek nie ma jednej chwili spokoju. W bloku panuje hałas i zgiełk od wczesnych godzin rannych, aż do późnej nocy, a nieraz i do rana. Dziecko nie może zasnąć. Prawdziwy problem stanowi gotowanie we wspólnej kuchni. Czasem trzeba zająć kolejkę przy palniku już o godzinie trzeciej nad ranem...

To wszystko prawda. Kuchnia, jaka znajduje się na każdym piętrze wyposażona jest zaledwie w cztery palniki gazowe, a korzysta z nich około 20 kobiet! Jest wprawdzie miejsce na to, aby zainstalować więcej kucharek, ale czy to kogoś obchodzi?

Współlokatorzy hoteli, a zwłaszcza samotne kobiety starają się wszelkimi sposobami uprzykrzyć życie zamieszkałym tu rodzinom i matkom z dziećmi.

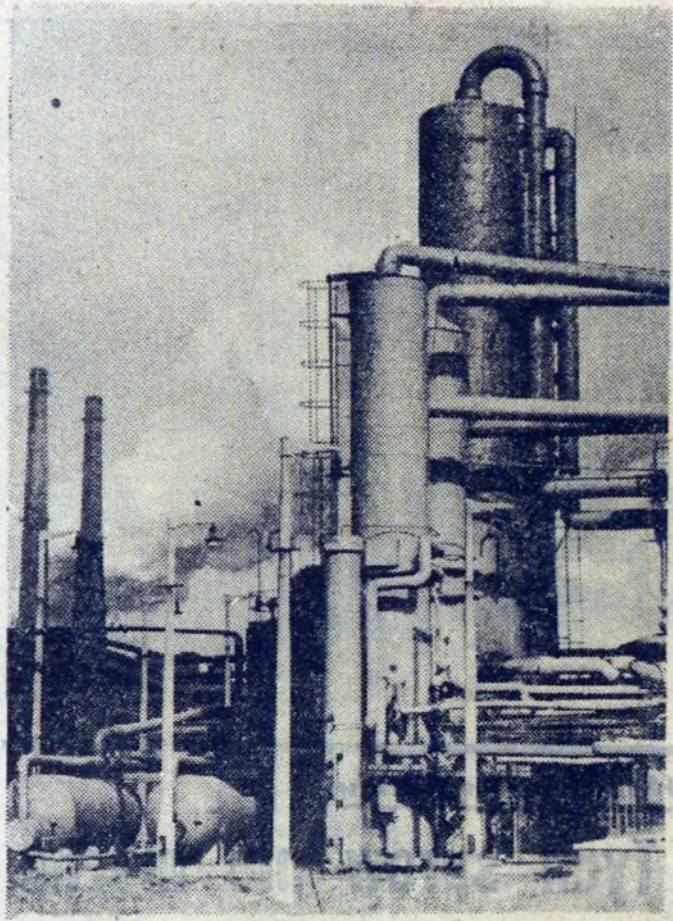
Słownik niektórych kobiet jest tak niewybredny, że nie powstydziłby się go najwściekszy chuligan, chowany na ulicy. Można sobie wyobrazić wyniki takiej edukacji, zwłaszcza jeśli idzie o młode pokolenie!

Noce w hotelu na C-1 nie mają nic wspólnego z wypoczynkiem. Przed północą, czy po północy, późnym wieczorem, czy nad ranem, zjawiają się przed blokiem adoratorzy samotnych mieszkanki, nie tyle romantycy co ordynarni. Gitarra, którą tak często posługiwano się w tego rodzaju zalotach dawniej, dzisiaj zastąpiona jest po prostu gwizdami, okrzykami, wulgarnymi słowami. Chodzi chyba jedynie o to, aby spokojnych mieszkańców wyciągnąć z łóżek i uniemożliwić im zasłużony wypocinek.

Co na to milicja? Dlaczego gospodarz hotelu nie zdołał się na jakieś radykalne środki, które by poprawiły tę sytuację? Najwyższy już czas, aby z całą bezwzględnością wysiedlać z Nowej Huty ludzi, nie umiejących współżyć z innymi.

Oazy występków i zepsucia muszą raz na zawsze zniknąć z naszej dzielnicy. A porządnym rodzinom, mieszkającym z konieczności w hotelach trzeba jak najszybciej przydzielić mieszkania w nowych blokach. Zadzwiawając długo milczymy o tych sprawach.

(rd)



Dlaczego Walcownia — Zgniatacz nie wykonała planu?

Najgorsze wyniki produkcyjne w ub. miesiącu uzyskała w naszej hucie Walcownia-Zgniatacz, która swoje zadania wykonała zaledwie w 88,2 proc. Ponieważ od pracy tego wydziału w dużej mierze uzależnione jest wykonanie planów produkcyjnych przez załogę całej huty, zwróciliśmy się do kierownika Wydziału Walcowni Wstępnych INŻ. LIPiŃSKIEGO, aby zapoznał nas z obecną sytuacją na odcinku produkcyjnym.

— Panie inżynierze, co było powodem niewykonania planu przez załogę Zgniatacza w miesiącu marcu?

— Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim przeprowadzanie remontu dwóch suwnic kleszczowych spowodowało zaburzenia w pracy na stanowisku przyjmowania wsadu oraz pieców węglowych. Na duże trudności napotkaliśmy również na oczyszczalni i składowisku slabów, które wynikły na skutek uszkodzenia suwnicy portelowej. Naszą stałą bolączką jest także brak miejsca na wykańczalni oraz to, że Sta-

lownia przysyła nam często złe jakościowo wlewki, nie mówiąc już o tym, że wsad powinien być dostarczany do naszego wydziału w stanie gorącym.

— Jak pracujecie obecnie i co należałoby zrobić, aby usprawnić pracę w Walcowni-Zgniataczu?

— W dalszym ciągu borykamy się z wieloma trudnościami, o których już mówiłem. Niemniej ambicją naszej załogi jest pokonanie niedociągłości i wykonanie planowanych zadań, które są znacznie wyższe w stosunku do ub. roku. Mamy bowiem przewalcować 1.356 tys. ton wsadu i otrzymać 1.119 tys. ton produkcji gotowej. Aby zrealizować te plany należy dołożyć wielu starań w kierunku podniesienia wydajności pracy. Przede wszystkim trzeba zmniejszyć czas postoju maszyn, szybciej przeprowadzać remonty agregatów i stałe ulepszać organizację pracy.

— Jak mi wiadomo, roczna zdolność produkcyjną naszego Zgniatacza obliczona jest na 2,5 mln ton. Oznacza to, że urządzenie nie są maksymalnie wykorzystane, dziwnym więc wydaje się fakt, że obecnie wykonanie zadań, które są dwukrotnie mniejsze od zaplanowanych jest dla nas problemem. Poza tym słyszałem, że w Związku Radzieckim produkcja roczna podobnych zgniataczy wynosi 2,5 mln ton.

— Trudno jest porównać warunki naszej pracy do istniejących w Związku Radzieckim. Dla przykładu mówię tu o organizacji pracy w hucie „Zaporożstal”. Zaczne od Stalowni. Przede wszystkim na wydziale tym ściśle przestrzegana jest dyscyplina technologiczna. Nie ma takich wypadków, jak u nas, że równocześnie z kilku maszyn dokonuje się spustu stali. Ka-

żdy piec ma tam ściśle ustalony termin, co wpływa dodatnio także na rytmiczność pracy Walcowni. Poza tym wlewki dostarczane są na Zgniatacz w stanie gorącym, co znacznie skraca czas ich nagrzewania w piecach węglowych. Ważną sprawą jest również posiadanie dostatecznej ilości części zamiennych i odpowiednich składowisk.

Niedociągnięcia, o których mówię będziemy się starać jak najszybciej usunąć.

— Jakie korzyści dla Walcowni-Zgniatacza dała konferencja partyjno-ekonomiczna, która poświęcona była właśnie zagadnieniom będącym tematem naszej rozmowy?

— Widoczne zmiany zaszły szczególnie na odcinku kosztów własnych i planowania. Znacznie wzrosła dyscyplina pracy oraz poprawie uległ stosunek załogi do urządzeń, która przejawia obecnie więcej troski o nie.

Po walnym zebraniu TKKF ZMS

(Dokończenie ze str. 3)

kajakowych, wysokogórskich itp. W lipcu zorganizowane będą dla członków TKKF wycieczki zagraniczne do Budapesztu i Pragi. Zarząd Ogniska myśli również o zorganizowaniu imprez sportowych z okazji 1 Maja, Dnia Hutnika i 10-lecia Nowej Huty. I tak na 1-go Maja przewidziany jest wycieczki kolarski dookoła Nowej Huty, na Dzień Hutnika rozgrywki siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego, szachowe itp.

Do realizacji tak szeroko zakrojonych planów konieczna jest pełna poświęcenia praca wszystkich działaczy sportowych. Aby wykonać te zadania, Ognisko musi prowadzić akcję propagandową na terenie dzielnicy, celem zwerbowania nowych członków.

W dyskusji zabierali głos członkowie Ogniska. M. In. mgr Choma poruszył właśnie sprawę propagandy Ogniska oraz stworzenia obiektu sportowego (terenów ładowo-wodnych, koniecznego do rozwoju Ogniska). Mówił także o wycieczkach niedzielnych, tak potrzebnych dla pracowników kombinatu.

KRONIKA-KOMBINATU

ŚLUSZNA KARA...

...spotkała pracownika Wielkiej Pieców Stanisława Sporny, który wstawił się kilkadziesiąt wywołaniem awantury w hucie. Został on pozbawiony prawa zamieszkania w hucie przez pracowniczego HIL na zawsze i odcie musi szakać sobie nowego lokum. Sporna jest niepoprawnym alkoholikiem, wobec którego wszelkie środki wychowawcze, takie jak upomnienia i nagany, nie odnoszą żadnego skutku.

NA BUDOWIE SZKOŁY W PIWNICZNEJ

● Pomyślnie przebiega realizacja zobowiązania załogi ZMO, która postanowiła wyprodukować dodatkowo 100 ton tzw. cegły zdunskiej, służącej do wymurówki pieców. Cegła ta jest przeznaczona dla szkół tysiąclecia. 50 ton cegły daje załoga ZMO dla naszej hutniczej szkoły w Piwnicznej Zdroju, a drugie 50 ton dla Miejskiego Komitetu Budowy Szkół.

SZKOLENIE BHP

● Ponieważ okazuje się, że poważna część załogi jeszcze ciągle nie jest dostatecznie zorientowana w przepisach ujętych w instrukcjach czynnościowych i bhp, wprowadzony zostaje w hucie obowiązek wyinstruowania wszystkich pracowników fizycznych, obejmujący 12 godzin wykładów. Szkolenie prowadzić będzie średni dozór w ramach swoich obowiązków.

Nowoprzyjmowani do pracy są obowiązani przejść obowiązkowo czterogodzinny instruktaż bhp, po czym poddani zostaną egzaminowi, najpóźniej do 15 dni od rozpoczęcia pracy.

PIERWSZE RADIOTELEFONY PRZENOSNE

● Kilka dni temu Instytut Teleradiotechniki w Warszawie nadesłał do naszej huty pierwszy zespół urządzeń krótkofalówki tzw. radiotelefony przenośne. Pracownicy Wydziału Teletechnicznego dokonali już wielu prób z tymi urządzeniami, które dały pomyślne rezultaty. Okazało się, że radiotelefony mogą poważnie usprawnić pracę na wielu stanowiskach robot.

W pierwszej kolejności zostaną one zaistalowane u dyspozytorów stacji kolejowych i na parowozach w celu właściwego wykorzystania taboru kolejowego, oraz na moście przedurkundowym i na stanowisku mistrza wsadu wydziału wielkopiecowego. Poza tym radiotelefony przenośne otrzyma Straż Pożarna i Pogotowie Ratunkowe.

CZYSTOŚĆ ŚWIADCY O KULTURZE

● Duże koszty budowy reprezentacyjnych gmachów Centrum Administracyjnego huty nakładają na pracowników i kierownictwo obowiązek szczególnej dbałości o estetyczny wygląd wszystkich pomieszczeń. Tymczasem w poszczególnych biurach leżą sterty zakurzonych, starych akt, biurka i podłogi, a nawet ściany poplamione są atramentem, a parkiety wypalone niedopalakami papierosów i maszynkami elektrycznymi.

W celu spowodowania natychmiastowej poprawy na tym odcinku Dyrektor Naczelny pismem okólnym Nr 3, z czystości i estetyczny wygląd pomieszczeń biurowych czyni odpowiedzialnymi bezpośrednio kierowników danych jednostek organizacyjnych.

Poza tym specjalnie powołana komisja porządkowa pod przewodnictwem Wł. Sadowskiego raz w miesiącu przeprowadzać będzie kontrole porządkowe. Do pracowników, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia będą stosowane kary administracyjne, do zwolnienia z pracy włącznie.

CZYTELNICTWO KSIĄŻEK

● Dobrym przykładem nikłego zainteresowania czytelnictwem książek i czasopism technicznych wśród naszej załogi może być to, że na stoisku bogato zapatrzoną w książki, uruchomioną w czasie trwania obrad XIII Zjazdu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego, sprzedano zaledwie jedną książkę za 12 zł.

Komisja młodzieżowa RZ ustaliła bogaty program działania

Przed dwoma laty powołane zostały w większych zakładach pracy komisje młodzieżowe przy ZZ. Ich zadaniem jest zajmowanie się sprawami socjalno-bytowymi młodzieży. Ale nie tylko. Komisja młodzieżowa przy Radzie Kombinatu Huty im. Legińska, która niedawno odświeżyła swój skład, opracowała plan pracy ujmując w nim wszystkie problemy, którym chce poświęcić czas do 30 września br.

W pierwszym rzędzie komisja młodzieżowa pragnie zająć się sprawami produkcyjnymi. I tu głównie chodzi o rozwój współzawodnictwa pracy, organizowanie nowych brygad produkcyjnych itp. U nas istnieje już kilka takich brygad m. in. w W-18, w Stalowni, w W-1, ZK i innych wydziałach kombinatu. Komisja wyszła z założenia, że nie należy wynagradzać dodatkowo uczestników ruchu współzawodnictwa pracy, gdyż każdy współzawodniczący dzięki osiaganiu lepszych wyników otrzyma i tak wyższe wynagrodzenie. Natomiast planuje się fundowanie nagród pieniężnych lub rzeczowych przez dyrekcję i radę zakładową dla brygad, legitymujących się najlepszymi efektami ekonomicznymi.

W związku z tym przyjęto pewne kryteria według których oceniane będą współzawodniczące brygady. Nie jest to jednak ściśle reguła, ujęty w paragrafy i punkty gdyż w hucie rodzaj prac i specjalność poszczególnych brygad młodzieżowych są różne zależnie od wydziału. Niemniej jednak ustalono kryteria według których można będzie dokonać okresowych ocen. Wzięto tu pod uwagę przede wszystkim — wyniki ekonomiczne, tzn. ilość wygospodarowanych funduszy, następnie ilość zgłoszonych wniosków w dziedzinie postępu technicznego i racjonalizacji, podnoszenie kwalifikacji.

KOMUNIKAT

Od 20 kwietnia br. nastąpią zmiany w numerach telefonicznych. Do centrali DRN będzie można się dodzwonić na nr 403-30, 433-55, 433-56, 424-38.

cji, oraz ilość straconych roboczogodzin na skutek nieusprawiedliwionej absencji członków brygad. Przyjęte kryteria są dość płynne i każdorazowa ocena wymagać będzie szerszej analizy pracy poszczególnych brygad.

Obojętne spraw produkcyjnych, komisja młodzieżowa wysuwa na czoło swoich zadań problem szkolenia zawodowego. Komisja postuluje zobowiązanie całej młodzieży nie mającej ukończonej szkoły podstawowej, do uzupełnienia swojego wykształcenia w zakresie siedmiu klas — do roku 1961. Szczególnie chodzi tu o młodzież pracującą na stanowiskach ślusarzy, elektryków, walcowników, wytapiaczy itd. Powinni oni ukończyć szkoły przyzakładowe o odpowiadających im specjalnościach. Dopiero wówczas będą mogli przechodzić na odpowiednie stanowiska w nowo miedawanych wydziałach. Komisja zamierza także organizować inne kursy zawodowe, celem umożliwienia młodym robotnikom zdobycia odpowiedniego zawodu. Postuluje się przy tym zwrócić do dotychczasową praktyką traktowania młodych robotników uczących się zawodu

w warsztatach jak chłopców do posyłki, lub jak pomocy warsztatowej. Komisja uważa, że przy przyjmowaniu młodocianych do zakładu w celu nauczania, lub przewleczenia do zawodu winna być spisywana umowa między pracownikiem a pracodawcą z wyszczególnieniem imiennym mistrza, który odpowiadać będzie za prawidłowy przebieg szkolenia. Zagwarantuje to odpowiednią opiekę i troskę wydziału o to, aby nowoprzyjęty naprawę się uczył i w możliwie krótkim czasie zdobył określony zawód.

Dla posiadających przygotowanie zawodowe i kilkunastu doświadczonych, komisja wraz z działem szkolenia zawodowego zamierza zorganizować kursy przygotowawcze do egzaminów mistrzowskich. Umożliwią one młodym, dobrym robotnikom o dużych kwalifikacjach i przygotowaniu fachowym, zdobycie dyplomów mistrzowskich, stwierdzających posiadanie przez nich kwalifikacji do umiędziotowania zawodowego.

Trzecią grupą zagadnień, którą zajmie się komisja młodzieżowa są sprawy socjalno-bytowe i kulturalno-sportowe o czym napiszemy szerzej następnym razem.

J. Z.

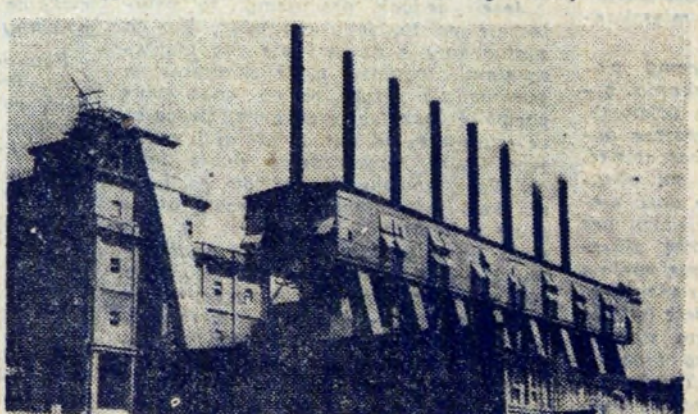
Przedziwne kształtki z ZMO

Czy kształtki chromomagnezytowe muszą jednak być wypalane? Może da się je wytwarzać z pominięciem tego zabiegu?

Doświadczenia wykazały, że możliwość taka istnieje. W ZMO wyprodukowano kilka

lanych. Ale nie chodzi przecież o wygląd, ważniejsze jak się spisało po zamurowaniu w ścianę marteny, w piekierce wysokiej temperaturze?

W tej chwili trudno dać ostateczną odpowiedź na to pytanie. Nowy rodzaj kształtek



Fragment ZMO — należąca do niego Dolomitownia.

Fot. — Rhl.

kształtek magnezytowo-chromitowych, niby takich samych, jak wytwarzane dotychczas, ale jednak innych. W technologii pominięto całkowicie proces wypalania. Oglądając te kształtki w pokoju kierownika zakładu mgr inż. Władysława Biedy. Wład brunatne, ciężkie, jak gdyby zrobione z żelaza. Na oko niczym nie różnią się od wypa-

chromomagnezytowych, przechodzi bowiem ogólną próbę. Od tego, czy zda egzamin, czy też nie — zależy wprowadzenie do stałej produkcji. Literatura fachowa oraz przeprowadzone doświadczenia i prace badawcze zdają się wskazywać na pozytywny wynik egzaminu. Ale jak zawsze zadecyduje doświadcze-

nie w normalnych warunkach produkcyjnych.

Eksperymentu nie można było przeprowadzić w Stalowni Huty im. Lenina. Tu, przy wielkich piecach martenowskich, ryzyko jest za duże, aby go z lekkim sercem podejmować. Próby odbędą się wobec tego w Stalowni Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego na Śląsku. Jeśli się powiedzie, nie stanie na przeszkodzie rozwinięciu nowej gałęzi produkcji, która z jednej strony pokryje być może deficyt wyrobów chromomagnezytowych na rynku krajowym, a z drugiej — przyniesie oszczędność na paliwie i utwoli pracę brygomom remontowym.

Co upoważnia do snucia takich horoskopów? Nowy rodzaj niewypalanych kształtek jest wytwarzany z materiału wprasowanego w rodzaj stalowego pokrowca, zwanego fachowo — otuliną. Ten sposób produkcji ma kilka zalet: kształtki są o wiele trwalsze i nie ulegają uszkodzeniu w czasie transportu, ponadto stalowa otulina eliminuje konieczność przekładania cegiełek w czasie murarki kawałkami blachy. A więc oszczędność na kosztach surowca, na transporcie i na robociznie.

Czy cegielki okażą się równie trwałe, jak wypalane — o tym przekonamy się już niedługo. Mamy nadzieję, że pomysł mgr inż. Władysława Biedy, bo on właśnie jest autorem produkcji kształtek chromomagnezytowych w otulinach stalowych z wkładkami, zda w praktyce egzamin i będzie z pożytkiem zastosowany w ZMO.

J. d.

Działalność nowohuckiej LPŻ zasługuje na żywsze zainteresowanie

Liga Przyjaciół Żołnierza spełnia niemałą rolę w naszym życiu społecznym, warto więc zapoznać się bliżej z pracą tej organizacji w Nowej Hucie. Działalność Ligi obejmuje pracę w dwóch klubach oraz istniejących przy szkołach i zakładach pracy kołach LPŻ. Radioklub, mieszczący się w Domu Kultury Huty im. Lenina prowadzi kurs szkolenia podstawowego dla radioamatorów. Obejmuje on 200 godzin nauki, a w tej chwili w wykładach uczestniczą 33 osoby. Najważniejszą pracą Radioklubu, to jednak szkolenie radiotelegrafistów dla potrzeb służby wojskowej. Biorą w nim udział mężczyźni w wieku poborowym, roczników 1938 i 1939. Kurs radiotelegrafistów mieści się w ramach 370 godzin, z czego 300 przypada na teorię i zajęcia praktyczne. Pozostałe godziny przerabiane są na specjalnie organizowanym obozie letnim, gdzie w pełnym umundurowaniu w warunkach polowych kursanci przygotowują się do przyszłej służby wojskowej. Po odbyciu kursu przysposobienia techniczno-wojskowego, absolwenci o-

trzymują przydział do jednostek wojskowych, jako wykwalifikowani radiotelegrafisci. Radioklub prowadzi poza tym sekcję telewizyjną, krótkofalarską (z własną radiostacją) i radiową której członkowie przeprowadzają samodzielnie montaż i naprawę radioaparatów. W najbliższym czasie sekcja telewizyjna rozszerzy swą działalność. Na uznanie zasługuje pełna poświęcenia praca kierownika Radioklubu p. Tadeusza Bakowskiego oraz daleko idąca pomoc kierownika Domu Kultury Władysława Wolaka. Drugi z klubów LPŻ — Klub Motorowy zrzesza 80 członków. Tutaj również prowadzi się szkolenie w zakresie przysposobienia techniczno-wojskowego do służby samochodowej. Poza normalnym programem szkoleniowym, kurs obejmuje 30 godzin strzelectwa, 25 godzin służby samochodowej w wojsku i 15 godzin jazdy na samochodach typu wojskowego. Dalszym zadaniem Klubu Motorowego jest szkolenie masowe na kursach samocho-

dowo-motocyklowych. Kursy te cieszą się powodzeniem wśród mieszkańców Nowej Huty i to nie tylko u przedstawicieli pici brzydkiej... Na terenie naszej dzielnicy istnieje 15 kół LPŻ. Równocześnie powstają dalsze koła, które niegdyś zostały rozwiązane. W kołach pracuje 648 członków organizacji, w zarządach kół działa 77 aktywistów LPŻ. Do najbardziej aktywnych kół należą: koło przy Technikum Hutniczym, W-98 w kombinacie, Straży Przemysłowej, Cementowni i PBM. Do najciekawszych imprez zorganizowanych przez Zarząd Dzielnicy LPŻ należą zimowe Zawody Walterowskie, w których wzięło udział 2958 osób. Zawody obejmowały 5 konkurencji, a to marsz na trasie 3 lub 6 km, strzelectwo, rzut granatem, pokonanie „plany chemicznej” w masce przeciwgazowej oraz udzielenie pierwszej pomocy sanitarnej. W eliminacjach w dniu 1 marca br. zwyciężyło koło LPŻ przy Technikum Hutniczym. Trzeba stwierdzić, że w Nowej Hucie istnieją trudności z werbunkiem młodzieży na kursy przysposobienia techniczno-wojskowego. Wszyscy mężczyźni w wieku poborowym powinni je przejść, co w znacznym stopniu ułatwi im odbycie służby wojskowej. B. S.

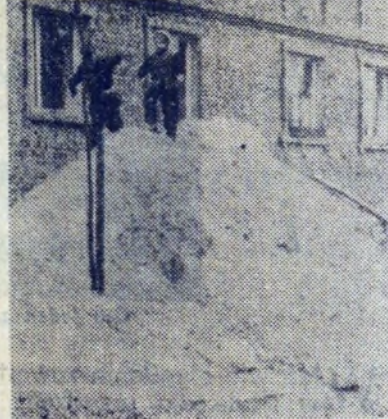
W SŁOŃCU

Po deszczu błyskawicznie zazieleniły się drzewa, trawka zaprasza do wypoczynku. Ulice i skwery skąpane w ożywczym wiosennym słońcu. Coraz cieplej, coraz ładniej, coraz bardziej... majowo. Każda prawie ławeczka jest zajęta. Jaka szkoda, że ciągle ich tak mało w Nowej Hucie! Na ławeczkach wygrzewają się mamusie, a najmłodsi obywatele naszej dzielnicy wystawiają buziaki do słońca (zdjęcie na prawo).

Tam, gdzie nie ma skweru i ani jednej ławeczki, musi wystarczyć placik przed domem, na którym stoją kubły ze śmieciami i na którym suszy się bielizna. W słońcu — przykry brak odpowiednich terenów do zabaw dla dzieci traci nieco na ostrości, ale pozostaje faktem (zdjęcie poniżej).

Uwaga na dzieci! Wprawdzie bieganie po zwalach ziemi ma w sobie coś z dzikiej prerii, może jednak skończyć się łatwo wypadnięciem do głębokiego rowu. A swoją drogą wykopy należałoby już wreszcie zabezpieczyć.

J. D.
Foto: J. Brożek



Czy poprawią się warunki nauki w szkołach wiejskich?

Sytuacja szkół w nowohuckich gromadach nie przedstawia się niestety zbyt różowo. Najgorzej jest w Branicach, gdzie cztery sale mieszczą się w resztówce, a najmłodszą dzieci muszą uczęszczać do szkoły w Stryjowie. Stan ten poprawi się jednak wkrótce, bo od następnego roku szkolnego. Nowa szkoła znajduje się już pod dachem, w tej chwili instaluje się potrzebne urządzenia, a budynek powinien być oddany do użytku już w lipcu. Nowa szkoła posiadać będzie 6 izb, salę gimnastyczną, gabinety przyrodnicze, fizyczne itp. oraz mieszkania dla nauczycieli. Również szkoła w Lubocy „rozparcelowana” jest na dwie części, z których jedna znalazła pomieszczenie w starym budynku, a druga w zabudowaniach OZR. Budowę nowej szkoły rozpocznie się niestety dopiero w przyszłym roku.

Założenia projektowe wykonano już w czynnie społecznym inż. Trzeciecki. Będzie to najprawdopodobniej szkoła 11-klasowa dla dzieci z Lubocy i Grębłowa. Jeszcze później, bo w roku 1981 rozpocznie się budowa szkoły w Legu. Dobrze byłoby skrócić nieco ten termin, ponieważ obecnie dzieci w tej wsi napotykają na ogromne trudności w nauce. W Legu istnieją jedynie dwie klasy, reszta dzieci musi chodzić do Czyżyn, pokonując codziennie 3-kilometrową drogę. Sprawa jest więc bardzo pilna. Budynek szkolny w Krzesławicach, gdzie istnieją tylko dwie klasy dla najmłodszych będzie w najbliższym czasie remontowany. Uczy się tutaj tylko 32 dzieci, dla których nie ma potrzeby zbudowania nowego budynku. Do szkół w gromadach nowohuckich uczęszcza ogółem 1808 dzieci. Trzeba jednak pomyśleć i zastanowić się nad tym, aby wszystkie miały dobre warunki nauki, zbliżone do tych, jakimi cieszą się ich rówieśnicy w mieście. A.R.

Odpowiedzi REDAKCJI

Stali Czytelnicy naszej gazety. List, podpisany tym pseudonimem otrzymaliśmy. Prosimy o osobiste skontaktowanie się z redakcją w celu bliższego omówienia spraw Domu Kultury, poruszanych w Waszym liście. W chwili obecnej Waszej prośby o zamieszczenie listu nie możemy spełnić, gdyż w materiałach anonimowych nie publikujemy. Na życzenie autora zachowujemy natomiast jego nazwisko do wyłącznej wiadomości redakcji.

P. Kazimierz Zalasinski — Dział Zbytu HIL. List o Zakładach Leczniczo-Zapobiegawczych jest bardzo ciekawy i porusza istotne momenty. Odpis przekazaliśmy kierownictwu ZLZ i po otrzymaniu wypowiedzi, zamieścimy łącznie. Dokładniejszej analizy naszym zdaniem, wymaga proponowana przez Pana zmiana systemu „numerowego”. Dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę. Reflektujemy na materiałach krótkie (1—1½ strony), krytyczne, o ile możliwości z terenu kombinatu.

P. Ignacy Chrabaszcz. Sprawy badaliśmy szczegółowo i z całokształtu nie wynika, że lekarka popełnia wykroczenie przeciw obowiązkowi służbowemu. List zachowujemy w tece, do wykorzystania w artykule problemowym o wzajemnych stosunkach między chorymi i lekarami.

Śladem naszej krytyki

Zgodnie z zapowiedzią przypominamy wszystkim instytucjom i przedsiębiorstwom, którym poświęciliśmy krytyczne artykuły i notatki, o obowiązku reagowania na krytykę. Puste miejsca poniżej symbolizują brak odpowiedzi od następujących instytucji:

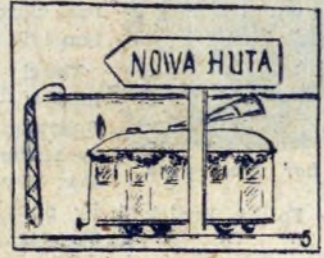
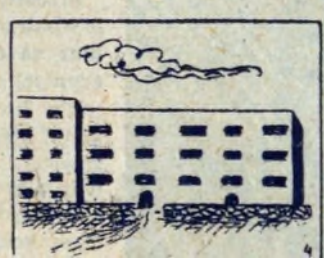
Zakład Materiałów Ogniotrwałych HIL (na art. pt. Dolomitownia tonie w mgłę z pyłu w nr 10 (117) „Głosu Nowej Huty”).

PBM, DBOR, Miastoprojekt (na art. pt. Mieszkańcom A-11 grozi niebezpieczeństwo oraz na art. pt. Czas skończyć z niedbalstwem projektanta i wykonawcy z nr-u 11 (118) „Głosu Nowej Huty”).

Duża rzecz i duży wtyd!

Konkurs

Przypomnij sobie!



Wracasz Czytelniku po pracy do domu. Siadasz i zaczynasz czytać gazetę. Wzrok Twój pada najpierw na... Nie wiemy, na którą kolumnę naszej gazety spoglądasz najpierw. Może to jest ciekawy felieton, może zdjęcie, może sukasz notatek z Twojego wydania. Najbardziej interesuje Cię... Hm, w tym trudność, że również nie wiemy, chociaż bardzo chcemy wiedzieć. Zaczynasz się śmiać czytając rubrykę humoru i satyry. A może właśnie się nie śmiesz? A dlaczego? Może dowcip są za mało śmieszne, a może właśnie o Tobie mowa w naszych pozycjach satyrycznych? Cóż, i to może się zdarzyć. I odwrotnie: wyróżniasz się w pracy i zdjęcie Twoje umieszczone zostało w gazecie. Czy Cię to cieszy? A może są sprawy bardziej interesujące Cię o sobie, o których nie piszemy, lub piszemy marginesowo? Wszystkie Twoje uwagi są dla nas bardzo cenne. Ty przecież — jako korespondent lub autor listu do Redakcji jesteś również współtwórcą naszej gazety. Często Twoje korespondencje są źródłem tematu do krytycznych artykułów i felietonów. Dlatego masz pełne prawo krytykować naszą pracę — tak jak nasza gazeta krytykuje błędy i niedociągnięcia w naszej hucie.

Wiemy, że oprócz osiągnięć mamy i niedociągnięcia. Twoja wypowiedź będzie dużą pomocą w naszej dalszej pracy. Czekamy więc na Wasze ko-

respondencje, które zamieszczamy na łamach naszej gazety. Równocześnie zapraszamy do udziału w naszym konkursie pt. „Przypomnij sobie”. Zadanie polega na daniu odpowiedzi na następujące pytania oraz dobranie do nich odpowiednich rysunków.

A) W którym roku zawarto ze Związkiem Radzieckim umowę o pomocy w budowie i dostawie urządzeń dla Huty im. Lenina?

B) Na jakim osiedlu znajduje się największy budynek Nowej Huty?

C) Jak się nazywa radziecka huta, w której pracowali ostatnio nasi stalownicy?

D) Kiedy ruszył pierwszy tramwaj do Nowej Huty?

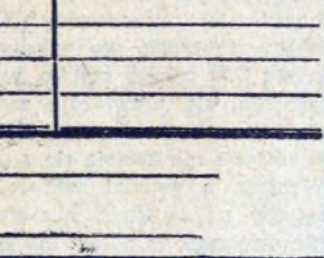
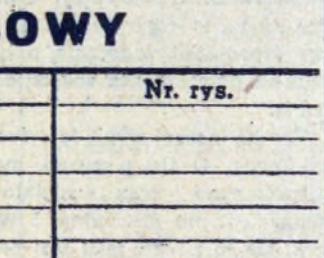
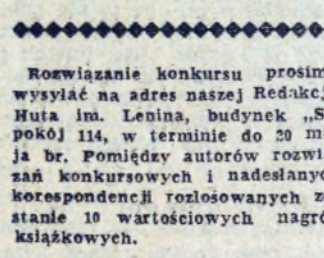
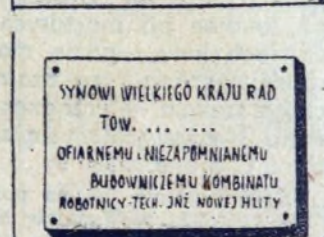
E) Na którym wydziale znajduje się tablica dla uczczenia pamięci zasłużonego przy budowie Nowej Huty radzieckiego eksperta?

F) Jaki wydział produkcyjny uruchomiono pierwszy w Hucie im. Lenina?

G) Podać nazwę bratniej huty węgierskiej, której delegacja gościła ostatnio w Nowej Hucie?

H) Ile pieców martenowskich czynnych jest już w Stalowni?

I) Kto jest projektantem budynku „Teatru Ludowego” i jak nazywa się dyrektor artystyczny tego teatru?



Rozwiązanie konkursu prosimy wysłać na adres naszej Redakcji: Huta im. Lenina, budynek „S”, pokój 114, w terminie do 20 maja br. Pomiędzy autorów rozwiązań konkursowych i nadesłanych korespondencji rozlosowanych zostanie 10 wartościowych nagród książkowych.

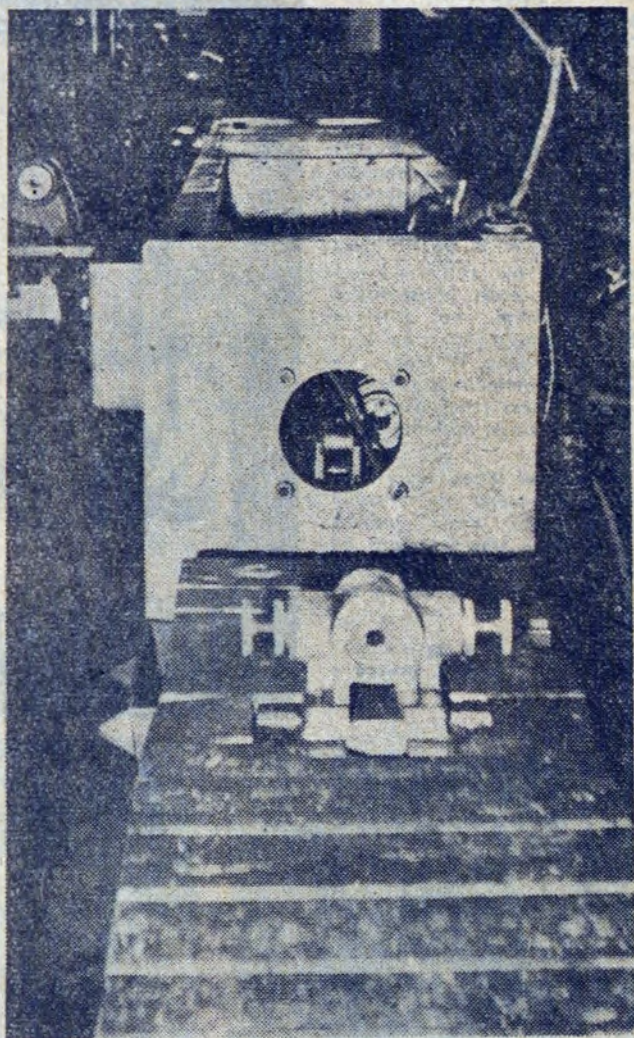
KUPON KONKURSOWY

Lp	Odpowiedzi	Nr. rys.
A		
B		
C		
D		
E		
F		
G		
H		
I		

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

Maszynowy wraki



Oto jeden z wraków. Przeciagarka w W-14.

Właściwie określenie zawarte w tytule dla urzędów, o których będzie mowa niżej, nie jest tu odpowiednie, bo słowem wrak określa się — jak wiadomo — coś co jest uszkodzone, lub zużyte i z tego powodu nie nadaje się do użytku. Poza tym odnosi się ono najczęściej do statków, samochodów itp. Tymczasem ja chcę pisać o rzeczach o wiele prostszych, które pozostają w stanie spoczynku nie na skutek uzasadnionej niemocy produkcyjnej, lecz z przyczyn zupełnie innych, tkwiących ostatecznie w niedbalstwie pewnych ludzi.

Najpierw kilka przykładów, jakie zebrałem w czasie krótkiego tournée po niektórych wydziałach huty, gdzie mogłem spodziewać się, że znajdę to czego szukam — urządzenia — wraki. Nie zawiodłem się, znalazłem. Oto one.

Trudnam na nie już na początku swej wędrówki w Wydziale Mechanicznym. Natknąłem się tu na dość drogie urządzenie, noszące nazwę fachową — przeciagarka. Stoi sobie cicho i spokojnie wśród dziesiątek innych maszyn już od ładnych kilku lat. Krzywym okiem spogląda na swe sąsiadki (obrabiałki), zazdroszcząc im, że tak dzielnie występują się człowiekowi, a o nią nawet plesz z kulawą nogą nie zapyta.

Dlaczego? Po prostu jest niepotrzebna w tym wydziale. Jej specjalnością jest produkcja seryjna, uruchamianie jej do robienia drobnych, jednostkowych rzeczy nie oplaca się. W-14 chce się pozbyć wraku (jak pozbył się już kilku innych podobnych maszyn), ale nie ma jej komu „upchnąć”. Skąd inąd wiadomo, że podobne przeciagarki są poszukiwane przez inne zakłady produkcyjne. Odczuwa się ich brak. A u nas stoi i marnuje się. Obliczenie strat ponoszonych z powodu niewykorzystania mocy produkcyjnej urządzenia pozostawiam fachowcom, tym którzy są za to odpowiedzialni, a którzy zapomnieli widocznie o tym, że takowa przeciagarka znajduje się w hucie.

Trochę inaczej wygląda sytuacja ze szlifierką. O ile pierwsza maszyna niepotrzebna była wydziałowi, to druga jest mu niezbędna. I W-14 ją ma. Ale co z tego, jeśli stoi bezczynnie, bo od pół roku Inwestycje „nie mogą” jej uruchomić. Wydział mógłby to zrobić we własnym zakresie i to bardzo szybko, w ciągu tygodnia, ale obowiązują zarządzenia i przepisy: nie wolno! Tak więc Inwestycje nie kwapią się z uruchomieniem, a wydział szlifuje swoje wyroby na zwykłych obrabiałkach. Nie dziwnego, że potem ma się pretensje do jakości szlifowania.

W sąsiednim wydziale, W-17-I znajdują kilka dalszych urządzeń pilnie przeze mnie poszukiwanych. Są to automaty spawalnicze, które mogą i powinny być używane przez takie wydziały jak WKS, czy Produk-

Urządziłem coś w rodzaju ankiety wśród znajomych, pod hasłem — podaj przykład nonsensownego pociągnięcia ekonomicznego, zaobserwowanego w Nowej Hucie. Każdy z zapytanych miał odpowiedzieć „pod ręką”. Gdyby w takiej ankiecie zechcieli zabrać głos wszyscy mieszkańcy miasta — jakaż by to była bogata antologia nonsensów. Oczywiście zawsze kosztownych. Ośmieliłem się do nich zaliczyć bardzo popularną w naszym mieście manię adaptacji. Starych (oczywiście stażem) mieszkańców Nowej Huty, przywykłych do ciągłych wędrówek przedsiębiorstw i instytucji, do przeróbek, przystosowywania, nie zadziwią przykłady, które wyrywkowo podam.

Wszyscy pamiętają słynny „Gigant” — najstarszy nowohucki lokal rozrywkowy. Tenże „Gigant” był kolejno „Lotosem”, klubem rozrywkowym budowlanych; ostatnio wśród kolumn sali restauracyjnej stoją maszyny Biura Rozliczeń Budownictwa, a w zapleczu kuchennym mieści się wytwórnia soków. Właściwie mieściła się, bo dwa miesiące temu produkcja została wstrzymana. Podobno lokal ten czeka na kolejną adaptację, by zamienić się dla odmiany w wytwórnię artykułów cukierniczych. Nowa wytwórnia miała przystąpić do pracy z początkiem kwietnia. Do tej



Te kraty nie były podnoszone od kilku miesięcy — bar mleczny na osiedlu A-1 nie jest czynny.

Fot. J. Brożek

pory jednak, powolutku krystalizuje się koncepcja przebudowy lokalu, który tymczasem służy za magazyn soków. (Lokal z dość kosztownie wyposażonym wnętrzem, o który z takim zapałem walczył swego czasu jego aktualny gospodarz — przemysł terenowy).

Mieszący się w tym samym bloku lokal baru mlecznego stoi od grudnia pusty! Nikogo to nie wzrusza,

Kto winien?

cja Uboczną. Owszem, owszem, przeszły one próby w tych wydziałach, ale pierwsze niepowodzenia szybko zraziły kierownictwa do kontynuowania prób i zwrócono je z powrotem na W-17, jako nie nadające się do produkcji.

Nie jestem znawcą sztuki spawania, ale jak twierdzą fachowcy automaty spawalnicze stosuje się już niemal wszędzie, na wschód od Bugu i na zachód od Odry, nawet w niektórych zakładach pracy w Polsce. W hucie jednak — szczytując się mianem najnowocześniejszego zakładu — do postępu technicznego ciężko jest czasem przekonać. Spawa się więc suwnice, czy praktycznie metodą ręczną. A że można by ten proces usprawnić i przyspieszyć kilkakrotnie — to druga sprawa. Zresztą mnie interesuje tylko jedno: urządzenia-wraki.

Wobec tego idziemy dalej. Nie mogę przejść jednak obojętnie obok nieczynnych aparatów spawalniczych. Z pięciu zainstalowanych w wydziale, pracują tylko dwa. Czyżby nie było co robić? Rozglądam się dokoła i widzę, że robota jest, że zestawy czekają na swoją kolej. Czemuż więc aparaty są nieczynne? — pytam inż. Dopke.

Brak energii elektrycznej i ludzi. Moglibyśmy np. regenerować 90 zestawów, a my robimy zaledwie 26 miesięcznie. Niestety energia elektryczna i brak obsady uniemożli-

wiają wykorzystanie posiadanych aparatów.

Zatem mamy teraz do czynienia z wrakami częściowymi. Ze brak ludzi to rozumiem, ale że w Hucie im. Lenina aż takie duże kłopoty są z energią elektryczną, nie wiedziałem. No cóż, słabo się zna jeszcze swój teren.

W Walcowni Gorącej (w Zgniataczu teżby się coś znalazło), gdzie zaglądnąłem podczas swojej reporterskiej wędrówki, znowu mam coś dla siebie. Wrak? Niezupełnie. Podobnie jak w ostatnim przypadku — półwrak. Bo jak miesiąc pracuje, to drugi stoi nieczynny. Gospodarze domysla się z pewnością, że chodzi o tokarkę walców. To olbrzymie i bardzo drogie urządzenie jest wykorzystywane tylko częściowo. Czy mogłoby być lepiej wykorzystane? Najprawdopodobniej tak, wykonując zamówienia innych hut. Korzyść byłaby podwójna: czysty dochód i urządzenie nie stałoby bezczynne.

Tylko, że ja nie miałbym przykładu do niniejszego artykułu. Przeżyłbym jednak tę stratę, gdyż następnych przykładów dostarcza mi czwarty z kolei Wydział — Produkcja Uboczną. Znowu spawarka elektryczna. Nie może być uruchomiona

z braku dokumentacji(!) i fachowców. Wydział zgłosił ją do upłynienia. I chyba słusznie, bo po jakimś czasie ma stać i przypominać o naszym zacofaniu w dziedzinie postępu technicznego?

Można by jeszcze wstąpić do WKS i innych wydziałów, podstawowych także, ale chyba wystarczy przykładów.

W obawie przed nagromadzeniem zbyt wielkiej ilości faktów, które rozciągnęłyby ten artykuł, nie zaglądam do magazynu inwestycyjnego. W tym królestwie maszyn i urządzeń miałbym ponoć dopiero pole do działania. Wolałem jednak nie iść za głosem niektórych i ograniczyć się do paru wydziałów.

Wnioski? Zdaje się, że kto dobrał do końca artykułu, wydiagnuje je sam. Niemniej jednak wypada stwierdzić jedno: gospodarka urządzeniami w hucie (czy w paru wydziałach wyżej omawianych) skłania do zadumy nad jej prawidłowością. Kto odpowiada za to, że rzucały w błoto nasze wspólne złotówki? Wszyscy, którzy na to pozwalają. Nawet i nasza gazeta, że tak późno sprawą urządzeń-wraków się zajęła.

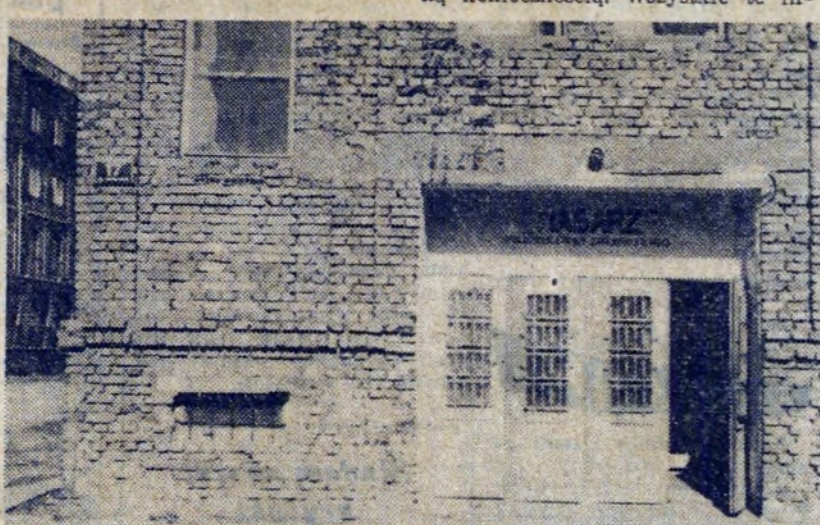
JAN ŻABICKI

Kosztowne adaptacje

że kilkuset pracowników wspomnianego Biura Rozliczeń, poczyty i kilku znajdujących się w pobliżu sklepów — upomina się o jego otwarcie. Lokal prawdopodobnie czeka (kilka miesięcy!) na... adaptację i nowego gospodarza.

Brnijmy dalej. Kawiarnia „Lajkonik” na osiedlu B-2, to już trzeci z kolei sztyl na tym lokalu. Przedtem był tu nie ośmieszający powodeń bar mleczny, który przejął lokal od jadalni. Nota bene i przed obecną kawiarnią perspektywy nie są chyba różowe.

Kielbasa, którą nabywacie w nowohuckich sklepach produkowana jest w... garażu. W garażu na C-1 mieści się bowiem ostatnio spół-



Półowę budynku, przeznaczonego na garaż zajmuje spółdzielnia „Masarz”. Druga połowa świeci pustką.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego zajmuje kilkupiętrowy blok na osiedlu C-1. Naturalnie po adaptacji, która polegała na przebijaniu korytarzy przez wszystkie klatki schodowe kilkupiętrowego gmachu i zlikwidowaniu wyposażenia mieszkalnego, które nie mogło być przydatne dla biura. Takim samym kosztem można by na pewno wybudować solidne, murowane baraki biurowe. Oszczędziłoby się przy tym tylu mieszkań!

Drugi z współautorów naszego miasta — Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych zajmuje blok budowany z przeznaczeniem dla domu starców. W tym jednak wypadku byłoby prawdopodobnie korzystniejsze dla starców, gdyby ich dom adaptowano z siedziby DBOR-u. Projektując gmach dla siebie DBOR nie byłaby z pewnością na tyle oszczędna, by nie przewidzieć wind w 4-piętrowym bloku — jak to zrobiono w domu starców.

Nowa Huta nie ma hotelu. Owszem jest blok hotelowy na osiedlu C-2, ale został on przebudowany na siedzibę ZDK. Odpowiedni budynek dla Domu Kultury nie może się bo-

stytucje potrzebne są miastu i muszą gdzieś pracować. W starym mieście, w którym powstają nowe instytucje a nie buduje się dla nich nowych lokali, jest rzeczą zrozumiałą przystosowywanie istniejących lokali do niezbędnych potrzeb. Ale Nowa Huta liczy niepełne 10 lat. Budowana więc była a przynajmniej powinna być budowana stosownie do potrzeb. Ciągłe zmiany, ciągłe przebudowywanie, naturalnie zawsze kosztowne, jest jak mi się wydaje wynikiem chaosu w organizacji naszych przedsiębiorstw, braku koordynacji pracy budowniczych i użytkowników, słabej zdolności przewidywania i planowania u naszych projektantów.

Sporo już zarobili dziennikarze na marnotrawstwie — w różnej formie — i budowniczych i gospodarzy naszych przedsiębiorstw i instytucji. I nie przedko straca chleb. Obawę taką nasuwa nie tylko niezliczona ilość przykładów marnotrawstwa, ale co smutniejsze atmosfera, jaką otoczone są te sprawy. Atmosfera przyzwyczajenia i beztroski.

HELENA NOSKOWICZ

W nowym sklepie Spółdzielni Ogrodniczej

Otwarty niedawno w bloku szwedzkim sklep Spółdzielni Ogrodniczej ze wszelkich miar zasługuje na uznanie.

Dział rolniczy dysponuje szerokim asortymentem nasion warzywnych i kwiatowych, rozsada oraz różnorodnych narzędzi ogrodniczych np. grabie, łopaty, sekatory, opylacze do drzew owocowych i inne. Dział ten zaopatrzony jest ponadto w środki owadobójcze i płyny do tepienia szkodników plodów rolnych. Posiadacze kanarków mogą tu nabyć także pokarm dla nich, po który przedtem trzeba było jeździć do Krakowa.

Drugi dział sklepu, to artykuły spożywcze w konserwach oraz jarzyny i owoce. Wśród nich widzimy różne dzemy, grzyby marynowane, pomidory w butelkach, ogórki konserwowe, soki z owoców krajowych i południowych, kompoty z moreli, agrestu, śliwek, gruszek, ananasy w puszkach, miód i wino. Są również orzeszki ziemne i włoskie.

Z jarzyn „nowalijek” możemy tu dostać już dość dużo, bo buraczki, cebulki, sałatę, szpinak, szczyptorek i rabarbar.

Mamy nadzieję, że zaopatrzenie będzie tu zawsze takie dobre.

Sklep posiada duży, piękny lokal, z efektywnym oświetleniem i estetycznymi meblami. Może śmiało służyć za przykład innego rodzaju placówkom handlowym. (dr)

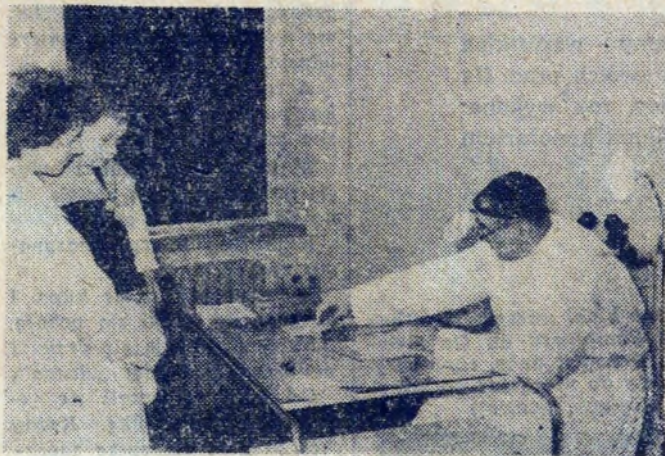
Nowa poliklinika już drugi miesiąc udziela pomocy chorym

Od wczesnych godzin rannych, przed rzedem okienek rejestracyjnych ustawiają się długie kolejki pacjentów. Dzięki szybkiej i sprawnej obsłudze, chorzy nie czekają długo. Po wyszukaniu kartoteki, odchodzą w kierunku gabinetów lekarskich. Ich odszukanie ułatwia wisząca w hallu duża tablica orientacyjna.

Nowoczesny gmach polikliniki posiada kilkadziesiąt pokoi. Czynne tu są już prawie wszystkie gabinety, z których korzystają mieszkańcy osiedli „A”, Czyżyn, Legu i Mogiły. Ale nie tylko oni. Takie gabinety, jak ortodoncja, poradnia sportowa, poradnia zdrowia psychicznego dla dzieci, reumatologiczna, schorzeń tarczycy, przeciwcukrzycowa, rentgen małowarstwowy, prosteutika dentystryczna, gabinet urologii i gimnastyki leczniczej — przeznaczone są dla całej dzielnicy. Z tych dwóch ostatnich mają prawo korzystać również pracownicy kombinatu. W najbliższym czasie uruchomiony będzie gabinet chirurgii dziecięcej, rentgen, a nieco później poradnia endokrynologiczna i gabinet cytologiczny.

W czasie zwiedzania polikliniki uderza nas wzorowa czystość, nowoczesne urządzenia poczekalni, a przede wszystkim staranne wykończenie wnętrza. Gumolity na podłogach tłumi nasze kroki. W odróżnieniu od starych przychodni malowanych jednostajnie, korytarze, gabinety i poczekalnie w poliklinice cieszą oko różnorodnością barw. Kolorowe są nie

tylko ściany i filary w hallach, ale i meble. Szczególnie barwne są gabinety i poczekalnie dla dzieci, które dzięki temu spokojnie i cierpliwie czekają na przyjęcie przez lekarzy.



W gabinecie laryngologicznym polikliniki ordynuje dr Chmielewski

tylko ściany i filary w hallach, ale i meble. Szczególnie barwne są gabinety i poczekalnie dla dzieci, które dzięki temu spokojnie i cierpliwie czekają na przyjęcie przez lekarzy.

O pracy polikliniki rozmawiamy z jej kierownikiem, dr Stanisławem Zielińskim, w estetycznie urządzonej gabinecie.

— Jestem bardzo zadowolony — mówi kierownik — z szybkiego uruchomienia gabinetów lekarskich. Po długich latach pracy w niezwykle trudnych warunkach lokalowych, nareszcie mamy duży i nowoczesny budynek, w którym możemy pracować lepiej i wygodniej. Wiele kłopotów mieliśmy z przeprowadzką. W tym okresie panowała właśnie epidemia grypy, a nasza pomoc była utrudniona przez likwidację gabinetów i przeniesienie ich do polikliniki. Mimo tego, zdołaliśmy uporać się z nawałem pracy, nie pozostawiając żadnego pacjenta bez pomocy.

Na pracę personelu i zaciąganie się pacjentów nie mogą narzekać. Dużą trudność natomiast sprawia nam niedostateczna liczba pielęgniarek, których powinno być dwukrotnie więcej niż lekarzy. Tymczasem na 78 osób personelu lekarskiego, na po-

płatnej pomocy lekarskiej. I druga sprawa. Dotychczas najwięcej osób zgłasza się do nas w poniedziałki i to często nawet z chorobami chronicznymi. Liczba pacjentów, mimo że nie uruchomione są jeszcze wszystkie gabinety, sięga 600-700 osób dziennie, a w poniedziałki znacznie więcej, co stwarza ogromne trudności dla personelu. W związku z tym, zwracam się do pacjentów z prośbą, aby bez wyraźnej potrzeby nie zgłaszali się w te dni, a raczej w środku tygodnia.

W dalszym ciągu dr Zieliński zapoznaje nas z planami na przyszłość. Projektuje on otwarcie nowych gabinetów specjalistycznych, jak poradnia onkologiczna, poradnia dla ludzi wchodzących w związek małżeński. Warto zaznaczyć, że poliklinika pierwsza w Nowej Hucie uruchomiła elektrokardiogram, dzięki czemu badania można przeprowadzać na miejscu.

Nowohucka poliklinika, to niewątpliwie jedna z najbardziej wzorowych i nowoczesnych placówek służby zdrowia. Odpowiedną jest przez szereg wytyczek z kraju, a ostatnio zapowiedziały swój przyjazd delegacje zagraniczne, m. in. grupa lekarzy z ONZ.

B. S.

166 izb ponad plan

Podsumowanie pracy PBM za pięć kwartałów wykazało, że nasi budowniczowie oddali do użytku 4700 izb, a więc o 166 więcej niż zaplanowano. Wartość przerobu w siłach własnych wynosi około 280 mln zł, a kubatura zbudowanych bloków mieszkalnych i obiektów socjalno-usługowych wyraża się olbrzymią cyfrą — ponad 590 tys. m sześciu. Z nadwyżką wykonano także plan akumulacji, wynoszący prawie 17 mln zł, dzięki czemu załoga PBM uczestniczyć będzie w podziale tzw. trzynastego pensji.

C-33, Żłóbek na C-33 i A-11, kotłownia wysokoprężna w Bazie Zaopatrzenia, kotłownia na D-3 oraz duży garaż na osiedlu A-31.

Obecnie załoga PBM realizuje już plan roku 1959/60, a dotychczasowa jej praca pozwala przypuszczać, że dalsze wyniki będą tak dobre jak dotychczas.

Is

Chodnik czy tor z przeszkodami?

Przed paru miesiącami osiedle B-33 zostało podłączone do kablowej sieci telefonicznej. Do tej pory jednak Urząd Telefonów Miejsowych w Nowej Hucie nie usunął słupów prowadzących linię telefoniczną, umieszczonych na samym środku chodnika. (n)

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„KRAKUS”

w Krakowie, ul. Waryńskiego 15

wykonuje:

KONSERWACJĘ I KONTROLĘ urządzeń odgromowych jak również wykonuje nowe urządzenia odgromowe z materiałów własnych i powierzonych według cenników państwowych.

„METALOWCY”

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU

KRAKÓW, UL. JAGIELLOŃSKA 7, TEL. 209-66

SKŁEP WZORCOWY — KRAKOWSKA 31

WYKONUJE

wszelkie roboty i usługi w zakresie ślusarstwa, tokarstwa, frezowania, nielutowania, chromowania, odlewnictwa z metali kolorowych, urządzenia sklepów, meble leżące, łóżka sanatoryjne, roboty konstrukcyjne, ślusarstwo artystyczne, galanterię metalową wszelkiego rodzaju. Naprawa manometrów, wag analitycznych, maszyn wytrzymałościowych itp.

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

BIELIŹNIARSKO - KONFEKCYJNA

IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO

przyjmuje

10 wysokokwalifikowanych bieliźniarek do produkcji bieliźny męskiej, luksusowej i na eksport. Zatrudnienie w pracowni Nowa Huta, osiedle A-33, blok 7.

Zgłoszenia w biurze Kraków, ul. Szczepańska 5 II p.

OGŁOSZENIA DROBNE

NOSEK EUGENIUSZ zgubił przepustkę stałą nr 10800 wydaną w Hucie im. Lenina.

ADAMCZYK Maria zgubiła przepustkę stałą wydaną w Hucie im. Lenina.

co gdzie kiedy?

KINA

SWIT: godz. 16, 18, 20 do 22 bm. „Gwondolina” włoski melodramat, od 23 bm. „Zemsta kosmosu” fantastyczno-naukowy prod. angielskiej.

SWIT (MAŁA SALA): godz. 13.30 program dużej sali, godz. 15, 17, 19 do 23 bm. „Dziwczyna z imieniemhoff” komedia prod. NKF, od 21 bm. „Przygody komiwojżera” tragicomedia prod. francuskiej.

SWIATOWID: godz. 16, 18, 20 do 19 bm. „Rzymskie opowieści” panoramiczny włoski, od 20 bm. „Krzyż walecznych” nowelowy prod. polskiej.

SWIATOWID (MAŁA SALA): godz. 13, 17, 19 do 20 bm. „Kochankowie z Werony” dramat prod. francuskiej, od 21 bm. „Dama z perłami” melodramat prod. NRF.

TEATR LUDOWY

18 bm. godz. 11 „Myszy i ludzie”, godz. 19.15 „Gwałtu co się dzieje”, 19 bm. godz. 15 „Gwałtu co się dzieje”, godz. 19.15 „Burza”, 20-21 bm. godz. 19.15 „Gwałtu co się dzieje”, 22-23 bm. godz. 19.15 „Burza”, 24 bm. godz. 19.15 „Gwałtu co się dzieje”.



PILKARZE HUTNIKA W CZŁOŹWCE III LIGI

HUTNIK—TARNOWIA 2:1 (1:0)

HUTNIK: Pajor, Tomczko, Czepczyk, Habyrio, Majewski, Cygankiewicz, Kawula, Krupa, Anus, Baran, Zolubak.

TARNOWIA: Wardała, Zych, Wachał, Brzuchacz (Malarz), Marek, Szarański, Włodek, Wroński, Żurkowski, Jagielloński, Baran. Bramki zdobyli dla Hutnika: Baran 2 (w tym jedną z karnego), dla Tarnovii: Marek. Habyrio nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował poprawnie p. Kotlarczyk z Oświęcimia. Widzów jak na studiówce miasto hutnicze — absolutnie za mało.

Mecz stał na dobrym poziomie. Zwycięstwo gospodarzy w pełni zasłużone, lecz cyfrowo za niskie.

W przedmeczowej rezerwy Hutnik 1b pokonał Tarnovię 1b 3:1. Bramki zdobyli: Świąt (najlepszy strzelec na liście rezerwy Hutnika zdobywca w dotychczasowych pięciu spotkaniach — 5 bramek), oraz Mielnicki i Guliński. Juniorzy Hutnika tym razem przegrali w Krakowie z Wisłą 0:1.

W ub. tygodniu w czwartek piłkarze Hutnika w meczu wyjazdowym pokonali w Wieliczce tamtejszą Wieliczanę w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla Hutnika zdobyli Habyrio, Krupa i Baran. Sędziował obiektywnie p. Lewandowski.

Po szóstej kolejce spotkań, lista strzelców Nowej Huty — niewiele się zmieniła. Prowadzi w dalszym ciągu Wierciński (KS Wanda) zdobywca 5 bramek i Baran (KS Hutnik) 4 bramki.

I tak przedstawia się aktualna tabela III ligi piłki:

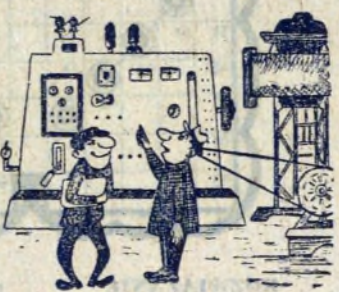
1. Dąbski	6	11	15:3
2. Kabel	6	10	10:3
3. Hutnik (NH)	6	10	10:4
4. Garbarnia	6	9	17:3
5. Unia (Ósw.)	6	8	15:5
6. Górnik (Brz.)	6	8	11:7
7. Chelmek	6	7	7:5
8. Tarnovia	6	7	9:9
9. Wanda (NH)	6	7	10:10
10. Beskid (Andr.)	6	6	9:5
11. Metal (Tarnów)	6	6	11:9

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-68, Sekretariat administracyjny 55-61, Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-4

RYŚ. B. DZIEKAN



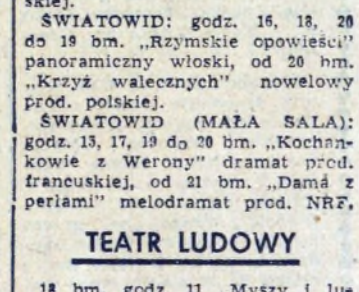
— Pan jest konstruktorem tej wspaniałej maszyny?
— Tak.
— A do czego ona służy?
— Nie wiem, już zapomniałem...



— Trzeba ich aresztować!
— Ależ to są członkowie komitetu przeciwalkoholowego...



— Tobie nie ucieli ogonka?
— To nie wiem, że ogonki są teraz modne?...



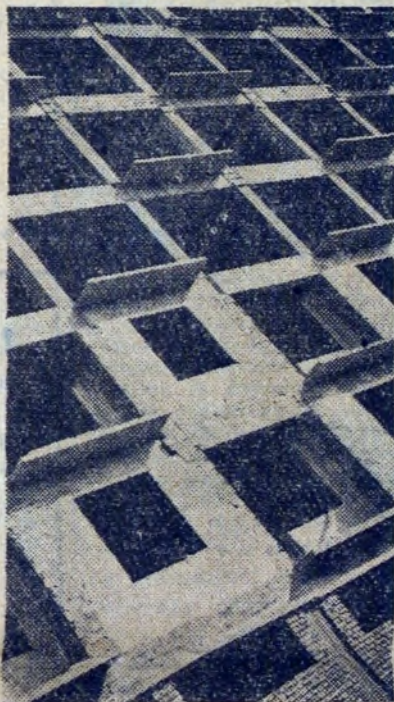
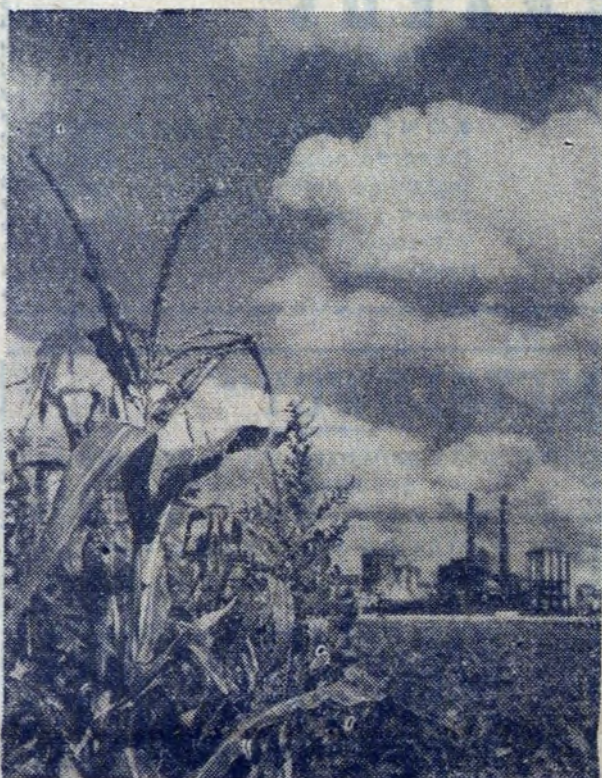
Fotografują

Z
y
t
e
l
n
i
c
y

W odpowiedzi na zaproszenie, jakie skierowaliśmy do wszystkich Czytelników zajmujących się fotografowaniem — pracownik huty p. Tadeusz MASŁOWSKI nadesłał ciekawe zdjęcia, z których trzy publikujemy. Bardzo nam się podobają. Autor — świetnie naszym zdaniem — wyraził w nich jakąś prawdę o Nowej Hucie. W tym mieście kontrasty „starego” z „nowym” występują często. Nie tylko w krajobrazie. Także w mieszkaniach, ubiorze, obyczajach i sposobie myślenia.

Dziękujemy, prosimy o jeszcze i zachęcamy wszystkich Czytelników — fotoamatorów do nadsyłania swoich prac. Na odwrocie zdjęć prosimy podawać tytuł pracy, rok wykonania oraz nazwisko i adres autora, dla przesłania honorarium w razie wykorzystania.

Nowoczesne bloki mieszkalne. Obok fragment kombinatu na tle zielonych pól. Kontrast duży, choć przywykliśmy do niego już od lat. (Zdjęcie poniżej)



Co czytać

Księgarnie „Domu Książki” w Nowej Hucie otrzymały ostatnio cenne pozycje biograficzne i pamiętniki znanych artystów i działaczy. Są to także książki jak: „Moje życie”, znanej i przedwcześnie zmarłej tancerki Isidory Duncan „Mój pamiętnik” świetnej śpiewaczki Janiny Korolewicz-Waydowej, „Jan Matejko” S. Serafińskiej oraz „Pamiętnik” wybitnego działacza ludowego Jana Stapińskiego.

Dla zwolenników popularnego Wiecha ukazało się drugie wydanie w nowej szacie graficznej „Helena w stroju niedbałym”. Przypominamy, że jest to historia Polski na wesole, opowiadana przez popularnego bohatera Wiecha — pana Piecyka.

Są na składzie również powieści historyczne J. Kraszewskiego. Atrakcyjną pozycją jest niewątpliwie starannie opracowana i bogato ilustrowana książka o artyście malarzu Piotrze Michałowskim. Posiada ona wkładkę w czterech językach, dzięki czemu nadaje się świetnie na prezent dla przyjaciół z zagranicą.

Miłośnicy literatury antycznej zainteresują się z pewnością książką Tadeusza Słoko „Zarys Literatury Greckiej”.

Przypominamy, że Dom Kultury dysponuje jeszcze pewną ilością egzemplarzy doskonałych powieści Brandysa „Matka królów”. Nabyć można także jego książkę o Warszawie „Mieście niepokonane”. Należy zwrócić uwagę na uroczą książkę Juliusza Kaden-Bandrowskiego pt. „Mieście mojej matki” i „W cieniu zapomnianej olszyny”.

Dla amatorów literatury sensacyjnej polecamy „Śledztwo” Lemna i „Świat zaginionych” Conana Doyle’a — twórcy Sherlocka Holmesa.

b. s.



„Na wójtowej roli studzieneczka stoł”... Zdjęcie to przypomina znaną piosenkę.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Jednostka monetarna u naszego sąsiada, 5. Wyspa w Zatoce Pomorskiej, 9. Znajduje się na drugiej półkuli, 11. Spójnik, 13. Czasem się nią z kimś dzielisz, 14. Symbol chemiczny astatu, 15. Okres w dziejach, 17. Zdrobniałe imię żeńskie, 18. Jest do młodości i do wolności, 19. Pojedyncza, bez nikogo, 20. Rzymski bóg wojny lub planeta układająca się wokół Słońca, 21. Zaimbek, 22. Niewiadoma w matematyce, 23. Wada wzroku, 25. Prawy dopływ Bugu, 27. Oddział szkolny, 28. Najczęściej się dzieciom sprawą, 31. Pozostają po ścieciu gałęzi, 33. Graniczy z Syrią, 36. Marka popularnych radiodiodników, 39. Inicjały autora „Gorącej wsi Ambinietto”, 41. Grecka bogini mądrości, córka Zeusa, 42. Inicjały autora powieści „Stare i nowe”, 43. Inaczej: posiadac, 45. Zaimbek, 46. Amerykański pisarz, autor popularnych opowieści fantastycznych, 47. Ruchomy most, 49. Jezioro w ZSRR, 50. Forma przygotowywania kadr naukowych przy wyższych uczelniach, 53. Ska, 54. Roślina powojowa, z której otrzymuje się krochmal i pędzi spirytus.

PIONOWO: 1. Znany śpiewak murzyński, 2. Symbol chemiczny baru, 3. Gatunek strusia, 4. Wzrost

ka w grze w karty, 5. Rep. 6. Pływają po rosale, 7. Nuta, 8. Imię Żyjskiej, 10. Bohater „Syzyfowych prac”, 12. Kolarzy się ze Spiszem, 14. Nieodwołalny na przesyłce pocztowej, 16. Kupidyn, 18. Atrakcja pustyni, 22. Gatunek wierzby, 23. Narty, 26. Grono ludzi wybranych, przodujących, 28. Marka popularnych małoobrazkowych aparatów fotograficznych, 30. Na przykład owoce zalane spirytusem, 31. Gatunek wina musującego, 32. Inicjały wybitnego polskiego kompozytora (1882—1937), 34. Symbol chemiczny radu, 35. Odpowiednik, 37. Wykrzyknik, 38. Rzeka na zachodzie kraju, 40. Krotkość, 42. Rzekę we Francji, 44. Inicjały międzywojennej organizacji udzielającej pomocy więźniom politycznym, 46. Rzekę oddzielającą Moldawię od Besarabii, 48. Podanie bajeczne, 49. Dawny proszek do szorowania, 51. Staroegipskie bóstwo, 52. Symbol chemiczny niobu.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 25. IV. hr. z dopiskiem na kopercie „Rozwiązanie umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Michał Zoszczenko

Dramat kinowy

O teatrze złego słowa nie powiem. Ale kino jest jednak lepsze. Rozbić się, na ten przykład, nie trzeba — zawsze oszczędność na groszu. Golenie też nie jest przymusowe — po ciemku nikt cyferblatu nie dojrzy. Tylko, że do sali kinowej dostać się niełatwo. Co tu gadać, trudna to sprawa. Jak nie mogą człowieka na śmierć udusić.

A co poza tym, to wszystko pięknie, ładnie. Widowsko przyjemne.

W imieniny małżonki mojej podrażałem z nią do kina na dramat się gapić.

Kupiliśmy bilety. Zaczynamy czekać.

A ludzi zebrali się kupa. I wszyscy do drzwi się pchają. Nagle otwierają się drzwi i panią pociągają: „Jazda”.

Od razu rozpoczęli się ludzie tłoczyć kapeńkę. Każdy chce miejsce najlepsze zagarnąć.

Rzucili się ludziska do drzwi. I zakorkowało się wszystko w drzwiach.

Z tyłu pchają, a ci z przodu, ani tędy, ani owędy.

A mnie jak nie ścisnie, jak nie odrzuci na prawo, to ci ducha o mało nie wyzioną.

„Święci Pańscy, — myślę, — zebym też drzwi nie uszkodził”.

— Obywatelu — krzyczę — nie pchajcie się tak, na rany boskie. Drzwi — powiadam — chcecie człowiekiem rozwalić, czy co?

A tu strumień utworzył się — pchają na całego.

A z tyłu jeszcze jakiś wojskowy popycha mnie bez wychowania. Po prostu, sukinyś, łokciem mi plecy świdruje.

A ja tego drania wojskowego obcasem.

— Dalibyscie — powiadam — spokój, obywatelu, tym kawałom.

Nagle podniosło mnie coś i piskiem o drzwi.

„Ano — myślę — drzwi już zaczęli publiką rozwalają”.

Chcę od tych drzwi cholernych odejść. Lepetyną drogę toruję. Ale gdzie tam, nie puszczają.

Wtem widzę, że portkami o kłamek zaczepilem. Kieszeni.

— Obywatelu — krzyczę — przestać na chwilę, rany boskie, portki o kłamek zaczepilem.

A tamci na to:

— Odczepiajcie się, towarzyszu. I my też wejść chcemy.

A jak tu się odczepić, kiedy pchają bez ustanku i ani rączką, ani nóżką.

— Poczekajcie — krzyczę — cholery! Niechże portki przynajmniej odczepię. Pozwólcie człowiekowi z kłamek zejść. Już i tak drze się wszystko na mnie.

Gdzie tam, nie słuchają. Pchają...

— Panienko — powiadam — odwróć się panienka, na rany boskie. Z portek człowieka wyjmują mimo woli najszybszej.

A panią sama ledwie zripie i rzęzi prawie. I nawet spojrzeć nie ma ochoty.

Wtem, chwila Bogu, lżej się zrobiło.

„Albo mnie — myślę — z kłamek zdjęli, albo z portek wyjęli”.

A tu i przejście zrobiło się galante, szerokie.

Odetchnąłem swobodnie. Obejrzałem się. Portki, widzę, są. Ale jedną nogawicę kłamek na dwie połówki rozdarta i wiszą teraz oklapnięte.

— Patrzcie — myślę — jak tu publikę rozbijają.

Z taką miną poszedłem małżonki szukać. Patrzę, schowała się w sam kącik orkiestry. Siedzi jak mysz pod miotłą i wyjęła się boi.

Tu, chwila Bogu, światło zgasili. Obrazy puszczają zaczęli.

A co to za obrazy — nie umiem po prostu powiedzieć. Cały czas portki szpilkami spinalem.

Jedna szpilka, chwila Bogu, znalazła się u małżonki.

A jeszcze jakaś dobrego serca paniusia cztery szpilki z własnej bielizny wyjęła. A jeszcze i szpagatu kawałek na podłodze znalazłem. Pół seansu szukałem.

Związałem, szpilką spiąłem, a tymczasem i dramat, chwila Bogu, się skończył. Poszliśmy do domu.

Anegdoty

Jako początkujący autor, Shaw zaofiarował jedną ze swych sztuk znanemu dyrektorowi teatralnemu Wyndhamowi. Ten zaprosił młodego pisarza do siebie na audiencję. Shaw przyszedł punktualnie, ale musiał czekać dwie godziny w poczekalni. Dopuszczony wreszcie przed oblicze dyrektorskie, wyjął z kieszeni mnóstwo pomiętych świstków papieru. Dyrektor z przerażeniem spojrzał na te kartki i zapytał Shaw'a, co to ma znaczyć.

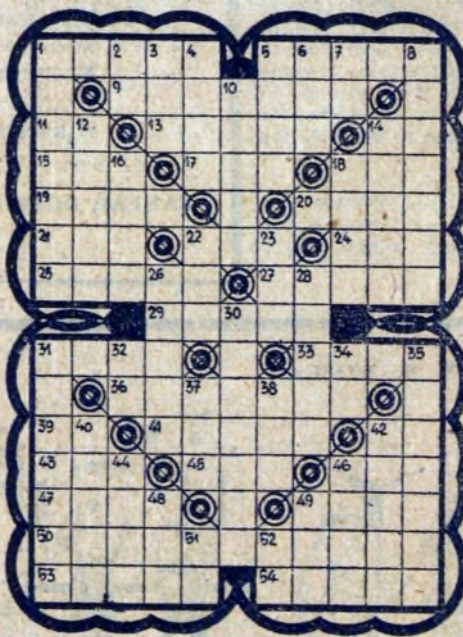
— To jest moja nowa sztuka! — odparł Shaw. — Piszę bowiem zazwyczaj swoje dramaty w poczekalniach dyrektorów teatralnych i nie mam czasu przepisywać ich na czysto.

*

Ktoś ze znajomych chciał pochwalić się swoją willa. Oprowadzając Shaw'a po całym domu, gospodarz z dumą prezentował swoją piękną bibliotekę.

— Mistrzu — powiedział — to są moi najlepsi przyjaciele. Shaw wziął jedną z książek do ręki, przegladając ją i spostrzegł, że kartki nie są wcale poprzecinane. Położył więc książkę z powrotem i powiedział:

— Drogi panie, jakże mnie cieszy, że nie należy pan do tych ludzi, którzy krajają swoich przyjaciół...



ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 14 (121)

POZIOMO: 1. kolano, 6. Ufa, 9. oba, 10. akapit, 12. set, 13. karana, 14. rola, 15. bon, 16. zakała, 23. Anadyr, 22. Dec, 23. rzep, 24. ka-

pela, 25. lis, 30. Adonis, 31. kak, 32. ład, 33. tytani.

PIONOWO: 1. kos, 2. Oberon, 3. Latona, 4. nakazy, 5. oka, 6. Upa, 7. Flin, 8. ataman, 11. arak, 15. Bajkał, 17. arrasy, 18. Adelka, 19. Iopian, 21. dren, 25. Ada, 26. pod, 27. lit, 29. ski.